

DZIENNIK POZNAŃSKI

Agencje Dziennika Poznańskiego:

Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze: wie: L. Zboralski.

cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numery Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

POZNAŃ, 19 października.

po ukończeniu wojny z Turcją a przynajmniej odroczeniu na czas późniejszy przez osłabienie berliński, rozchodzą się pogłoski w Rosji, zapowiadające radykalne zmiany w dotychczasowym systemie rosyjskim. Rozpisywano się o sobie, że odtąd nie tylko Słowianie tureccy będą wolności i lepszej doli w ogóle — ale że i na tyle ofiar krwi i mienia przysposobieni będą w rządzie, czyli innymi słowy, że Rosji na konstytucyjną. Owe pogłoski nie zapomniały Pałaków i o Kongresówce. I Polacy mieli w tym wszystkim udział. Na to wszystko odpowiadaliśmy socjety de réveries — a i nasz korespondent z tym optymistycznym wieściom dał przed nami odprawę: Obiegają pogłoski, pisał nasz korespondent, o konstytucji; głoszą nawet, że już koncept pod przewodnictwem następcy tronu kuja, że są najzupełniej fałszywe i w sferach rządowych tylko tym się nie zajmują, ale nawet o tym. Również wieści o abdykacji cara są tępą — jeszcze żaden car dobrowolnie nie abdykował. Aleksander II jak najmiększym jest do przekonania jest, że jest ogólnie kochany i że tylko garstka wariatów niemnożko szaleńców. — Taką była odpowiedź na obiegające doniesienia a była prawdziwa. Bo kiedyż to było? Nie było ważniejszego wypadku, po nie przyrzeczano już to nadania jakiejś autonomii w ogólności zgodzonej doli. I cóż się żywot nasz rozpoczynał się nadzieją — a kończył. Tak samo będzie i teraz. Czy będzie? — tak jest, jak działo się dawniej, bo oto co najgłośniejszy telegram petersburski: „W obecnych dniach przez zagraniczne dzienniki doniesiono bawiając w Liwadii, że siła trzyma od rządu, że jest następca tronu udział bierze w komisji, zajętej wygotowaniem konstytucji i wewnątrz państwa — zaznaczyć należy, że w sprawach „ani na jotę“ się nie zmienia. Trzy dniowemu kursowi kurjerzy między Liwadią a Petersburgiem a car załatwia sprawy tak, jak je załatwiał lat. Następca tronu jak dawniej pośredni tył udział w rządach. Zarzuty, iż do polityki nie można mieć zaufania, są tylko hipotezą, nasza państwa tylko w swojej czynności od dawna paraliżowana przez władzę sądową. Zarządzone w kilku centralnych zwiększenie policji nie ma wielkiego znaczenia; dotychczasowa organizacja policji nie była doskonała. Co się zaś tyczy wiadomości, rozgłaszanych przez zagraniczną prasę, jakoby się zanosilo na reformy — podnieść należy, że w tutejszych kręgach kołach przeważa raczej wręcz przeciwna i w ostatnich czasach za nadto wdawano się w te lepij będzie, jeżeli w obec tych zmian i tych, które nie były z sobą w harmonii, nastąpić odmowa powyższa zbyt wymowna i znacząca, że do niej cokolwiek dobrać byli zmuszeni. Nie ma — a jednak, co niejednokrotnie już podnoszono, wypadków i śmiały zwrot gabinetu w sprawie w kwestji wschodniej przedziś poźniej do zaniechania dotychczasowego systemu i samą i w ziemiach polskich. Czyżby zajęcie Austrii Bośni i Hercegowiny nie miało otworzyć

M. E. BRADDON.

ATKI PAJĘCZE.

WIEŚĆ ANGIELSKA W DWÓCH TOMACH.

Wydany dla Dziennika Poznańskiego
G. J. H.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy. Zobaczyć nr. 241.)

palacyku Cheswold Grange urządził sobie Aleksy koci do zwykłego użytku i czuł się tu tak u siebie jak w domu. W zamieszkiwał je od pierwszej młodości. Wierzył, że porządek swoje książki ulubione, w parę koni do polowania i zarazem do zabawy. W niegdyś wielkim pałacu lorda Starbora polował na lisy; otoczył się gromem nowych poddańców, poddawał dawniejsze; ale w całym czasie nie dowiedział się o Sybili. Do wyspiegowania nawet osoby trzeciej, która jednak nie wyrażała tylko Aleksa, coraz to nowymi zapytaniem. Wzajemnie o jakimkolwiek na tej rezultacie, poprosił go znowu szczególnie przez ogłoszenie, które brzmiało:

„Dixon street, Chelsea. Nie myślę już prowadzić korespondencji za pośrednictwem wernych służby. Ta droga pośrednia wydaje mi się niegodną. Nie mam żadnych sympatii dla dwóch z nich i nie myślę brać udziału w uzyskaniu w ten sposób bogactwa. Powołuję się na moje święte prawo jako do żony. Nie potrzeba ci lękać się głodu, nie potrzebuję. Mam stanowisko, które mi pozwala przysłać żonę i dziecko. Powracaj, a możesz być szczęśliwa. Jeśli zaś przedłużysz rozłąkę, nie będę cię więcej widział.“

oczno rosyjskim mężom stanu na niebezpieczeństwa, jakie zagrażają Rosji? Przypuszczać tego nie można a to tem mniej, że ten nacisk, jaki ks. Łabanow wywiera na Portę i te intrygi, jakie dyplomacya rosyjska robi w Carogrodzie, wymierzone jedynie przeciwko Austrii, przeciwko okupacji, przeciwko polityce austriackiej, która, zdaniem prasy petersburskiej, zagraża misji słowiańskiej Rosji, bo niepowołanie miga się do spraw Słowiańszczyzny. Przed kilku dniami już telegrafowano do Biura Reutersa, że konwencja pomiędzy Rosją i Portą jest już ułożona, że niebawem podpisana zostanie i że Portę nie myśli jej przedstawić mocarstwu. Prasa wiedeńska przyjęła tę wiadomość prawie z trwogą, jakby przypuszczając, że to porozumienie między Rosją a Turcją odbije się na skórze Austrii. Dziwaczne rzeczy, pisało, odbywają się znowu u Złotego Rogu. Kiedy powszechnie przypuszczano, że Portę zaprotęstuje przynajmniej przeciwko powrotowi wojsk rosyjskich pod Carogrod i wypędzeniu wojsk tureckich z miejscowości świeżo przez nie zajętych, zdaje się ona owszem w milczeniu ulegać postępowaniu Rosji, co większa, nie wstrzymuje wcale rokowań o ostateczną umowę a nawet tej umowy nie chce mocarstwu przedstawić. Wiadomość ta wskazuje, że wpływ rosyjski znowu jest przeważnym w pałacu, jakkolwiek Rosya nie tylko militarnie przeciwko Turcji występuje, ale i dyplomatycznie przeciw niej działa. Dzisiaj odbiera Presse wiadomość z Carogrodu, że sułtan udzielił już sankcyi uchwalonej przez radę ministeryalną warunkom, na podstawie których zawarty ma być ostateczny traktat pokojowy z Rosją. Jakże są warunki tego pokoju, jawne i tajne? O tych ostatnich może nie tak rychło świat się dowie, ale że w pierwszym rzędzie mają na celu Austrię, która jakby klinem wbiła się w południową Słowiańszczyznę, o tem nikt zapewne nie wątpi.

W kwestji afganistańskiej odbiera Times of India wiadomość, że wysłany przez wielkiego indyjskiego do emira Afganistanu posłaniec już powrócił. Odpowiedź, jaką przywiózł, ma być niepomysłna. Momondy oświadczili się już to za emirem już to za wicekierem a Nour chan oświadczył podobno gotowość dopomagania Anglikom. Jak utrzymują, częste w armii afganistańskiej zdarzają się dezercje z powodu braku żywności i odzienia. Jeżeli prawdziwem jest powyższe doniesienie, wybuch wojny byłby może już blizkim. Wszakże niektóre dzienniki powatpiwają o tem, ażeby wojna już teraz na szerokie rozpoczęła się rozmiary. Odkładają ją na później, uważając ją jednakowoż nie tylko za nieunikloną, ale nawet za taką wojnę, która decydować będzie o losach angielskich posiadłości. Od wyniku tej wojny zależeć będzie, czy Anglia pozostanie dalej tępą, czem jest dzisiaj, wielkim, światowładnym mocarstwem, czy też podzieli losy znanych i także wielkich kiedyś handlowo-zdobycznych czy wojennych państw Fenicji, Kartaginy, Wenecji, Holandji, by z wielkiego, przewodniego w świecie kraju zamienił się tylko w wielki targ pieniężny, by może z wiekami i ten utracić.

Przejdźmy do dalszych wiadomości, jakie dzisiaj odbieramy. Rząd francuzki, tak pisał z Paryża do National-Ztg., zaprzeczył doniesieniom pism włoskich a mianowicie Fanfulli, jakoby zamierzano zrobić demonstracyę na morzu Śródziemnym. Mimo to jednakowoż faktem jest, że od kilku tygodni w arsenałach francuzkich i wojennych portach nadzwyczajny ruch panuje, z czego naturalnie wnosić należy, że Francya chce być „w pogotowiu“ w obec pewnych ewentualności. — Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, przyczem nadmieniamy

Ogłoszenie to nie pozostało bez odpowiedzi, która niezadługo pojawiła się również pod hasłem „Dixon street,“ a brzmiała jak następuje:

„Czekaj a nie porzucaj nadziei. Tylko cokolwiek jeszcze cierpliwości a połączymy się na nowo. Nie możesz goręcej tego pragnąć odemnie. Com zbudowała przez więcej niż dwa lata, nie mogę nierozważnie burzyć w jednej chwili.“

Aleksy odpowiedział na to znów przez dziennik: „Dixon street. Donieś mi, jak i gdzie mogę odebrać syna naszego a będę zadowolony.“

Na to otrzymał odpowiedź: „Niepodobieństwo!“

Skutkiem czego Aleksy stracił już wszelką wyrozumiałość; miłość w gniew się zamieniła. Mówił sobie: To kobieta bez serca! zakochała się więcej w pieniądzu niż we mnie; chciałaś odziedziczenia majątku po starej kobiecie poświęca obowiązki i przywiązanie. Czyż godna tego, com wycierpiał? czyż godna wierności mojej? Nie! Miłość moja obrała sobie za przedmiot kobietę niegodną.

Postanowił tedy zapomnieć o tem okrutnym stworzeniu bez serca i szukać sobie rozrywki. Udało się mu to jako tako aż do Bożego Narodzenia, aż do pory, w której Sybila go opuściła. Aby rozpedzić myśli cisałe się o tej porze do głowy natarczywił niż kiedykolwiek, przyjął zaproszenie do pułkownika Churtona i wraz z mnóstwem innych gości udał się do Langley Mead. Około trzydziestu osób zasiadło tam do stołu, przy którym panowała niezwykle wesołość. Obiad trwał długo; nakoniec po tortach lodowych damy ustąpiły a pozostali sami panowie przy winie i przy ważnej dyskusji: które lepsze, Bordeaux czy Burgund. Pułkownik odezwał się wesoło:

— Mr. Secretan, pan czasu swego byłes znawcą Klareta; cóż pan powiesz o tym Margaux?

— On również się znał na Klarecie, jak na piękności kobiet — wtrącił major Tollinson. — Dla tego nie w porę pułkownik pytasz go o Margaux, bo myśli jego zajęte jeszcze damami, które dla niego za wcześnie wstały od stołu.

— Przymawia kocioł garnkowi — odrzekł pułkownik. — Secretan zawsze majorowi Tollinsonowi pozostawiał pierwszeństwo w przypochlebianiu się kobietom.

— Wyborne wino, wspomnieć — odezwał się Secretan, nie zważając na wszelkie inne uwagi.

nić winniśmy, że według owego paryskiego korespondenta Francya powinna przygotować się do tej chwili, w której na Wschodzie wybuchnie „krach.“ Czy na Tunis zwróci swoją uwagę, czy na Egipt lub Syryę, tego wiecieć nie można, ale że nosi się z daleko sięgającymi planami, za to z pewnością korespondent.

Obrazy, które się rozpoczęły wczoraj w trzecim czytaniu nad projektem do prawa przeciwko socyalistom, nie zażyły się jeszcze z owym wyjątkiem prawem a nawet doszły dopiero do § 3 projektu. Przemawiali pp. Schorimer, Kardorff, Helldorff, Liebknecht, Duńczyk Kryger i Schultze Delitsch, których przemówienia podajemy streszczeniu poniżej. Z postów polskich zabierali głos pp. Magdziński i dr. Niegolewski. Mowę posła Magdzińskiego, odznaczającą się i prawdą i śmiałością, zamieszczamy w dosłownem brzmieniu. Je za taką uznają ją wszyscy i wdzięczni będą szanownemu posłowi za wymowną obronę praw naszych, otemaż nadto przekonani jesteśmy. Stenograficzne zapiski nowy dr. Niegolewski nie doszły nas jeszcze. To też wstrzymujemy się od wszelkich nad nią uwag, bo nie chcemy się posługiwać fałszywym i tendecyjnym zwykłym streszczaniem mów polskich przez dzienniki niemieckie. Nadmienić wszakże już dzisiaj wniósł, a opieramy się w tem na krótkich sprawozdaniach z wczorajszego posiedzenia, „że dr. Niegolewski równie znakomicie wywiązał się z zadania jak p. Magdziński.“ Mowa dr. Niegolewskiego, jak widoczna, trafiła w samo jądro rzeczy, a widoczna to z uwag dzienników berlińskich, „że marszałek kilkakrotnie przerywał p. Niegolewskiemu, ale że mimo to udało się naszemu posłowi zwrócić uwagę parlamentu głównymi zarzutami przeciwko rządowi etc.“ Z taką uwagą występuje także tutejsza Posener Ztg. w swem sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia parlamentu, które redaktor występuje od niedawna przed publicznością pońską. I zaleci się dobrze. Oto Posener Ztg., wominając o tem w rannym swoim numerze, że dr. Niegolewski chciał wystąpić z wnioskiem, ażeby prekt anti-socyalny „nie był zastępowany do dawnych ziem polskich,“ dziwi się, jak dr. Niegolewski a zaim i Dziennik Poznański mogą utrzymywać, że socyalizm jest dla państwa niemieckiego i że wreszcie utrzymujemy, iż ta ludność tych dawnych ziem polskich jest polską. Ponieważ z ignorancją nie łatwa a wet daremna jest sprawa, przeto radzilibyśmy nowemu redaktorowi Posener Ztg., ażeby z naszymi stonkami i ze statystyką ludności lepiej się poznał. Ale czy się to na co przyda? Mimo lepszej wiy pisało i rozprawiano przeciwko nam, więc i ta racja pomoże, bo któreż pismo niemieckie wychodzi w Poznaniu sprawiedliwie i uczciwie oceniało naszostunki i nasze położenie?

Telegram wczorajszy, nie we wszystkich numerach p. naszego zamieszczony, powtarzamy dzisiaj. Brzmioni następuje:

Wiedzy chód, 18 października. Wyrokiem sądu tutejszego powiatowego dziś zapadłym, skazanym został kanal hr. Ledóchowski za wykroczenia przeciw ustan majowym w sześciu przypadkach na 15 tysięcy m, ewentualnie 2 lata więzienia, za obrazę zaś naczonego prezesa p. Günthera na dwa miesiące więzienia.

kargi na nadużycia policji w Rosji mnożą się z każdym dniem coraz więcej do tego stopnia, że aż ministrowi spraw wewnętrznych dla uspokojenia opinii pełnej ogłosza, że usunęło kilku policjantów z służby

Rzeczywiście udaje, jak gdyby go kobiety nie obchodziły — odezwał się młody Danvers z drugiego końca — a przecież jestem przekonany, że wypad z roli, gdyby urządził dziewczę, które poznałem, będa polowaniem w Yorkshire. Tak pięknej kobiety nie było mi się jeszcze widzieć.

Yraz Yorkshire rzeczywiście zaciekał Aleksę; boastle, miejsce pochodzenia Sybili, leży w hrabstwie Yore. Aleksy odpowiedział:

O tak, w Yorkshire jest wiele pięknych kobiet. Nawani pan tam był; czy wiele ubiliście słomek? Nie byliśmy w bagnistych okolicach; polowaliśmy w dobrach położonych między Hillsborough a Rede.

ksy pobladł i drzącą ręką wychylił kieliszek, prakurzyć zmieszanie.

Czy wolno wiedzieć, jak się nazywa ta piękność, mivers? — zapytał po chwili.

Jest to miss Faunthorpe, przebywająca u starego wujdy, który po śmierci swej oprawił jej piękność w ramy. Poznałem ich na obiedzie u Cardonelow. Sirod podobno żeni się z nią; załotów przynajmniej brak.

ksy zaledwie potrafił zachować spokój; ale perswa sobie, że to nie Sybila, że to pewnie jej siostra, która może być równie piękna, choć przypoi sobie, że Sybila zawsze bardzo mało cenila powność Maryi. A zresztą ta miss Faunthorpe pochodzi wcale z innej rodziny. Z udaną objętą rzekł:

Przynajmniej, udało się panu zaciekać mnie tą pięć yorkshirską. Powiedziałem już, że tam dużo jest takich kobiet, ale miss Faunthorpe... miss Faunthe znam ani nie słyszałem. Możebyś pan nieco bliżepisał, m. Danvers.

Pajęz nam pan dosłowną fotografią jej wdziękając pułkownik Churton.

roch za wiele żądacie, panowie, ale wyobraźcie sobie przedstawiającą najpiękniejszy owal, otoczony włosami ciemnymi, jakby ozdobionymi promykami; oczy ciemne pod alabastrowym czołem, lica a blade lekko tylko rumieniące się wśród wiewioniej rozmowy; rysy niemal greckie.

o mi coś zakrawa na opis obrazka z żurnalu —

a mianowicie jednego za to, że był nabajką ławnika, drugiego, że był pijakiem itd. i wreszcie żarzą, że żadnego nadużycia nie puści bezkarnie.

Rząd rosyjski, jak wiadomo, od pewnego czasu stara się wyrugować z sfery urzędowej w Nadbałtyckich prowincjach język niemiecki i zamienić go rosyjskim. W tym celu tak gubernatorowie jak i niższe władze administracyjne w stosunkach z radami miejskimi i innymi ciałami z wyboru wysłanymi korespondują w języku rosyjskim. Odtąd na ten tryb postępowana znaczna liczba rad miejskich a w tej liczbie Rygi i Rewla skarży się do senatu i prosi, aby tenże nakazał administracyi korespondować z niemi w języku niemieckim. Skarga ta ma być w tych dniach rozpoznawana w senacie, łatwo wszakże przewidzieć, że skarżący się Niemcy na ucisk swego języka nie odniosą najmniejszego skutku. I żalić się na to, zwłaszcza Niemcy, wcale nie powinni, boć w wielkim Vaterlandzie nie inaczej z obcimi narodowościami postępują — choć tych język był zagwarantowany publicznem prawem.

MOWA

posła

Teofila Magdzińskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas obrad nad projektem do prawa o socyalistach zabrał głos poseł nasz p. Teofil Magdziński i powiedział co następuje:

Panowie! Nie myślę tu w tej wysokiej izbie zastanawiać się nad wzajemnem stanowiskiem stronnictw do siebie w obec tego tak ważnego prawa, oraz nad stanowiskiem pojedynczych stronnictw. Mielśmy już sposobność tak w czasie jenerałnej dyskusji przy pierwszym czytaniu, jak i w czasie drugiego czytania, określić stanowisko nasze w obec prawa. Sprawę, jaka was tu zajmuje, a mianowicie socyalną demokrację, uważamy za wewnętrzną sprawę Niemiec. Jeżeli przeto prosiłem o głos, to nie w zamiarze rozwoodzenia się szeroko nad istotą i znaczeniem socyalnej demokracji, bo scharakteryzowano ją już dostatecznie, z jednej strony jako ruch umysłowy, jaki zachodził już w dawnych stuleciach, ruch, w obec którego tak prawodawstwo jak policja i prawo karne są bezsilni, a z drugiej strony jako ruch, będący następstwem ekonomicznego położenia Niemiec, które się ostatecznie stało, że tak powiem, kwestyą żołądka i więcej przyczyniło się do powiększenia liczby socyalnych demokratów, aniżeli wszystkie te nauki, które w różnych pismach socyalnej demokracji rozpowszechniono. Jest to następstwo wojen, niezadowolone, ogólna niechęć, jaka panuje w Niemczech, która zjednała najwięcej członków socyalnej demokracji i przez co Niemcy stały się głównem siedliskiem socyalnej demokracji. Nie chcę zastanawiać się nad tem, czy środki, jakie proponujecie panowie, będą skutecznymi. My przecież, my Polacy, musimy w usprawiedliwionej obawie zapytać się: czy związkowe rządy przy tym prawie nie mają także innych celów na oku, któreby dotyczyły

zawołał major Tollinson. — Spodziewałem się usłyszeć o delikatnym, nieco zadartym nosku, o płomiennych włosach i morderczo czarnych oczach, a tu...

— Ktoby nie miał podziwu dla piękności miss Faunthorpe, temu odmówiliby pocucia prawdziwego piękna — przerwał mu nieco obrażony mr. Danvers.

— Aleś nam pan nie wymienił jeszcze imienia — rzekł Aleksy — a imię jest nierozłączne od piękności.

— Imię zupełnie odpowiada jej bladej twarzy z wielkimi ciemnymi oczyma. Imię jej Sybila.

— I wyjdzie za baroneta yorkshirskiego?

— Stara się o nią sir Wilford Cardonell, jeden z najbogatszych właścicieli w okolicy. Nie wiem, jak tam daleko rzeczy doszły, ale powszechnie mówią, że marya przyjdzie do skutku.

— I ma bogatego wuja? — zapytał Aleksy, jak gdyby chodziło mu tylko o podtrzymanie pogawędki.

— Ma starego pokrakę, pochłaniającego mnóstwo korzeni. Powierzchność jego taka, że można by sądzić, iż dorobił się majątku na handlu niewolnikami.

— A jakże się nazywa?

— Pozwól mi pan, muszę sobie przypomnieć, bo to szczególniejsze nazwisko. Trinder!... nie!... Trenchard! Tak jest, Stefan Trenchard. Piękna siostrzenica nazywa go już to: wuj Stefan, już to: wuj Trenchard.

— Stefan Trenchard — powtórzył Aleksy.

Na taki cios nie był przygotowany. Teraz już można było poznać, że jest zmieszany. Stefan Trenchard, śmiertelny wróg jego ojca, ten sam, który pozabawił go dziedzictwa, ten sam, którego Aleksy od pierwszych młodości nauczył się nienawidzieć. A ona, jego żona, jest siostrzenicą tego człowieka; aby przypochlebiać się wrogowi temu, porzucała męża. Z rozkrwawionem sercem pomyślał sobie: Te więc są bogactwa, które odziedziczył myśli i zemną podzielić? Aby dostać niesprawiedliwie nabyte grosze Stefana Trencharda, ja mam czekać na niego, na tę ufność, pokazuje się ztąd, że mienia ją narzeczoną bogatego baroneta. Czas mi już położyć koniec tej komedii wierności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kały także innych uprawnionych interesów i praw, a zwłaszcza, że nie ma wcale właściwego kryterium socjalistycznej lub socjalnej kwestii i dążności i w całym prawie znaleźć go nie można. Powiadamy tedy, że musimy się zapytać: czy i my nie zostaniemy dotknięci tym prawem, a zwłaszcza, że całe prawo ma być także rozciągnięte na polskie dzielnice.

Panowie! U nas, w kraju, którego głównym zatrudnieniem jest rolnictwo, nie ma żadnych socjalnych demokratów, u nas panuje pomiędzy robotnikami a chłobodawcami stary, patriarchalny stosunek. My nie mamy żadnych okręgów fabrycznych, w którychby takie nauki jak w Niemczech mogły zapuścić korzenie. A nadto polityczne nasze położenie wskazuje nam drogę, jaką iść mamy, dla czego też nie może być żadnej mowy o nie-nawici klasowej w kraju, w którym panuje prawo w całej swej potęgę i surowości, a pod którym żyje cały uciemiężony naród. Nasz naród nie jest materialnym i posiada jeszcze swoje ideały; te ideały polegają na bezgranicznej miłości ojczyzny, wierze i przywiązaniu do kościoła i narodowych obyczajów. Wszystko to, panowie, oddziela nas od wszystkich zgubnych wpływów i ani nihilizm rosyjski ani niemiecka socjalna demokracja nie mogły znaleźć do niego przystępu.

Panowie! Jeżeli przecież w Prusach niszczy się uroczystymi traktatami poręczone narodowe prawa, jeżeli wszędzie wypiera, obserwowaniu religii stawia przeszkody i wszelkimi gwałtownymi środkami zamierza się zatrzeć ducha narodowego a naród polski oddaje się na łup helotyżmu, jeżeli dalej weźmie się to na uwagę, że nieszczęśliwe ekonomiczne położenie Niemiec musi koniecznie oddziaływać i na polskie dzielnice a ta stagnacja i zastój interesów wszystkie dotyka pola, to nie należałoby się dziwić, gdyby nauki rewolucji znalazły przystęp i do polskiej ludności. Jest to śmiałe twierdzenie, panowie, z jakim tu wystąpiłem, choć je przeto kilku słowy objaśnię, bo jest moim obowiązkiem, skoro robię taki zarzut, abym go dowiódł faktami. Nasamprzód tedy panowie, co się dotyczy naszego państwowo-prawnego stanowiska, to musi być panom wiadomą rzeczą, że przy okupacji dzielnic polskich w roku 1815... (Głosy: Do rzeczy! Do § 1.). Panowie! Chęć tylko zauważyć, że zrobione zarzuty chciałbym tylko po krótko objaśnić, nie chcę wcale nadużyć wolności słowa, a fałszywe i oszczerstwa wygłaszać w tej wysokiej izbie. Chciałem przez to tylko powiedzieć, że przez obchodzenie się z Polakami rząd pruski przygotowuje grunt i rzuca nasienie, przez co najgorsze nauki mogą i u nas w końcu wypuścić kielki i wydać owoce. Jeżeli doszedłem aż do państwowo-prawnego stanowiska, to miałem przedewszystkiem na oku poręczenie naszej narodowości. Panowie! Było podówczas zamiarem mocarstw... (Głos: Do § 1.). Panowie! Sądę, że w § 1. są zawarte zasady całego prawa, przeto mówię o § 1. mogę tak samo, jak w generalnej dyskusji, dotknąć ogólnego pola. W tych traktatach, panowie, uszanowano przynajmniej prawo przyrodzone, a prawo przyrodzone z pewnością wyższem jest od wszystkich praw politycznych, przez które zwykłe zwyciężkie państwa podobnym narodom poręczały używanie swego języka, obserwowanie swęj religii, wychowanie i obyczaje. Jest to najwzajemniejszy środek paliatywny na bolesną ranę, jaką zadaje utrata niezależności; ma on uspokoić burzącą się krew, ale nie przywrócić narodowego zdrowia.

A więc biada narodom poddanym obcemu zwycięzcy, jeżeli prawo przyrodzone, ustąpić musi prawu politycznemu. Jeżeli potęga państwowa nie uważa się za wiążącą udzielonemi gwarancjami, a prawo bytu podobnego narodu ustąpić musi z drogi interesom panującego narodu.

Takim jest, panowie, położenie, w jakim się znajdujemy. Wyjątkowe stanowisko jest następstwem jednostronnego zniesienia traktatów, co charakteryzuje się także przez wszystkie późniejsze polityczne środki, jakie zastosowano w obec naszej narodowości i naszego języka. Pozwólcie mi panowie kilka słów o języku urzędowym... (Głos: Do rzeczy!).

Wicemarszałek baron Schenk von Stauffenberg: Muszę przerwać mówę. Na rozwodzenie się nad prawno-państwowym stanowiskiem dzielnic polskich, nie mogę zezwolić przy specjalnej dyskusji.

Panowie! Ubolewam wielce nad tem, że chociaż cztery razy żądałem głosu, nie zostałem doń dopuszczony. Dla tego też opuszczę to pole. Tym panom, którzy zasiadają za mną razem w pruskim sejmie, znam jest nasze położenie. Ale i tu chciałem podnieść wszystkie te stosunki, bo sądzę, że byłoby z pożytkiem, aby i ci panowie, którzy nie należą do Prus, dowiedzieli się, jakim jest położenie nasze w Prusach. Nie dotknę więc

ani szkoły, ani administracji, ani Kościoła. Jeżeli, panowie, zwrócę się do samego prawa, to scharakteryzowanemu już zostało dostatecznie jako prawo specjalne, jako prawo wyjątkowe. Prawo to jest prawem wyjątkowym, bo narusza najwyższe, ogólne zasady prawne. Jeżeli tedy, panowie, związkowe rządy żądają udziału wszystkich zachowawczych żywiołów do zwalczania socjalno-demokratycznych nauk i dążności, to przedewszystkiem tedy jest ich obowiązkiem, aby nie wstrzymywały w żaden sposób działalności tych żywiołów. Że tę działalność u nas tamuje rząd sam, nie potrzebuję nad tem tracić ani słowa. Wszystkie nasze towarzystwa, tak różnicze, jak zarobkowe oraz inne pomocnicze stowarzyszenia zmierzają do polepszenia położenia ludności tak na polu materialnym, jak moralnym. Jeżeli więc stawia się nam zapory, to nie możemy wcale rozwinąć koniecznej działalności i obawiamy się, że to prawo, jak to już podniesiono, i do tych towarzystw będzie mogło być zastosowanym.

Panowie! Są prawa i instytucje, które mają inną podstawę aniżeli państwo, a państwo jest raczej na to tylko, aby bronić praw istniejących, a nie na to, aby samowolnie i z powodów utylitarnych zmieniać a przez to naruszać interesy ludności. Żądamy, aby nam pozostawiono wolną działalność, bo to byłby najpewniejszy środek do wystąpienia przeciw wszystkim zgubnym naukom, a po stronie rządu najpewniejszy środek do uchronienia narodowości polskiej przed naukami przewrotu, środkiem gruntownego zwrotu i przywrócenia na nowo zupełnej sprawiedliwości. Stare prorocze słowa pisma brzmi: „Puść na wolność tych, których niesłusznie spętasz, pozostaw w spokoju tych, których oskarżasz, uwolń tych, których ukasz, a wtedy światło twoje zabłyśnie jak jutrzienka a naprawisz się szybko.”

Panowie! Prawo to jest dlań prawem stronnictwem, jak też już bardzo słusznie zostało scharakteryzowanym, bo prawodawcze motywy sięgają dalej aniżeli do scyalnej demokracji. Prawodawcze motywy opierają się na podkopaniu albo, jak pewno jest lepiej, na przewrocie istniejącego porządku państwowego i społecznego. Zapytuję więc panów, co rozumieć należy przez to, kłóż tożnogo to osądzić, co to jest przewrót państwowym? Jeżeli panowie oddacie wszystko do rąk policji, to nikt nie może być pewnym, że nie będzie zaliczonym do tej kategorii. My, jak sądzę, nie jesteśmy żywiołami zmierzającymi do przewrotu państwowego, my stoimy na tén zachowawczym polu, jak je pojmujemy, a mimo to okrzykami jesteśmy za rewolucjonistów, a kłóż to, panowie, dał hasło do rewolucji? Daję je mocarstwa rozbiorowe z r. 1772 i zainaugurowały epokę rewolucji.

Wicemarszałek Stauffenberg: Zwracam teraz p raz pierwszy wyraźnie uwagę mówcy na istniejący p rzadek obrad i jego następstwa.

Posel Magdziński: Panowie! Prawo to jęć nadto tendencyjnym tj. dotyka konstytucyjnych podstaw politycznej i religijnej wolności. Panowie! Jak w palamencie i sejmie zwalczaliśmy prawa wyjątkowe, tk samo oświadczamy się przeciw temu prawu. Wiemy o to są prawa wyjątkowe, bo żyjemy pod wyjątkowei prawami. We formie rozporządzeń dekretują przew nam polityczne środki we wszystkich kierunkach a wlczyzny przeciw nim tén bardziej, jak to posel Windthorst bardzo trafnie podniósł. Rozwinięta tu teorya, że pństwo, to jest przypadkowe większości mają prawo stricnictwa nie podobające im się wykluczyć od używania praw politycznych, jest czémś niesłychanem i utrwalił dyktaturę większości nad mniejszościami, a w dniu tñ, w którymby ta zasada przysła do mocarstw, tk stronnictwo, żadna dążność w państwie, — chociażby się obracała w jak najlegalniejszej formie — nie byłaby bezpieczna przed terroryzmem większości. — Prwo to wreszcie przeczy jęć politycznej i religijnej wolności, prawu prasowemu, prawu stowarzyszeń i zebra. A prawa te są przecież powietrzem potrzebnem do zcia, warunkiem życia dzisiejszego społeczeństwa i nawi despotycznych państwach, jak w Rosji i Turcji uznno za rzecz konieczną uwolnić prasę z dawnych więz. My Polacy uważamy w końcu to prawo jako prawo nigorszej reakcji, i nie podamy do niego ręki. Pragme, aby konstytucja wasza stała się rzeczywistością, o wtedy i my nie zręczemy się nadziei, że, jeżeli Nierby będą rzeczywistość wolnemi, naród niemiecki przyjdę także do przekonania, że sam dla siebie nie może tożyć świata i że nie tylko będzie to w jego interesie, ale nadto musi być dla Niemiec rzeczą honoru, wyrzyc nam Polakom sprawiedliwość za poniesione prz długie wieki dla chrześcijaństwa i cywilizacji ofiar i usługi.

stów jest list króla bawarskiego Maksymiliana II. „Prchadzając się przy blasku księżyca nad brzegami jeziora Wallersee — pisze w tym liście władca Bawaryi — przyszła mi myśl ozdobić duńskiego poetę orderem bksymiliana, co też czynię natychmiast, wydając odpordzi rozkaz przy blasku promieni księżycowych, jak przstało na dobrego Niemca romantyka.”

Najciekawszymi atoli są korespondencje odnoszące się do ciężkich czasów młodości Andersena. Ly jego matki są jedynymi w swoim rodzaju. Chociaż są pisać nie mogła, jednak nie przeszkadzało to wcale gikiemu wyrażaniu myśli tój zacnej matrony. Czującą listy, zdaje się słyszeć ją mówiącą. Pełno w nich bitnych cech charakterystycznych a sposób ich wysłania godny zaiste zastanowienia. Biedna ta kobieta przedstawiana była zawsze jako istota ciemna, zafocana, zliżna, jako nie umiejąca pojąć i ocenić geniuszu swoosyna. Może być iż Andersen sam temu jest po cziwinien, gdyż rzadko tylko i przelotnie wspominał o jęć matce; młodość jego zbyt była ciężką i pełną potów, aby wiele o niej myślał. Z listów jednak przedstawionych uwadze czytelnika postać matki wychod charakterze zupełnie odmiennym od tego, jaki powchnie jęć przypisywano. Udziela w nich sporo syw nie tylko bystrych co do jego poetycznych prac i strzeżeń, lecz nawet daje mu wiele rad zbawienych. Styl jęć bywa wprawdzie niewygladzony, ale często cy i przyćkowany. Raz zdawało się jęć, iż Andersen t powierzchniowo traktuje wiele ważnych przedmiotów, c nawiątuje w liście, aby głębiej rozmyślał a niegłopot piórem tak prędko. Zarozumiałość i miłość wle, które to cechy występują niekiedy wybitnie w pogląd tego poetę na świat i ludzi, zmusiły jednego dnia nę do dania synowi rady następującej: „Ucz się dniej poznawać ludzi i nie przeceniaj znowu tak dę wartości swojej małej osoby.” Kiedy doniósł jęć, iż mierza pisać dla teatru, wtedy ta prosta wiejska nista odpowiedziała mu na to, „aby ograniczył sw swoich codziennych wydatkach a oszczędzone tym sobem pieniądze obracał na bywanie częstsze w tee i uczenie się tam tego wszystkiego, co niezbędnem t wiedzieć dla pragnących pisać dla sceny.”

Oczywiście, czasami z listów jęć przebiega smuigorycz nawet; lecz potrzeba wziąć na uwagę przykij położenie tén wiec, że jęć syn obśypywany zaszczyt i chwałą w stoletcznym mieście, pozostawił matkę ni

Co i jak robić?

Zamierzony wniosek posła Niegolewskiego do § 22 ustawy przeciw socyalistom, o którym dowiedzieliśmy się tylko z krótkiej wzmianki tegoż posła do porządku obrad uczynioną, żądając wyłączenia ziem polskich z pod rygoru nowej ustawy, miał prócz politycznej jeszcze inną doniosłość. Wnioskodawca byłby bez wątpienia korzystał z sposobności i wykazując przyczyny sprzające, że kierunek socjalno-demokratyczny u nas zagnieździć się nie może. Nie brakło wszakże o to starań i agitacji usilnej przez wystąpień niemieckich. Skutek przecież zawodził i najskromniejsze oczekiwania tych panów, jak się przekonał kilkakrotnie z tój mizernej liczby głosów, którą przy wyborach sejmowych w ich duchu w ziemiach polskich oddano.

Przyczyn tych jest wiele; najgłówniejsze już wylczano podnosząc, że społeczeństwo wysilające się na utrzymanie swęj narodowości i wiary, odpycha tén samem od siebie stanowczo wszelką ideę beznarodowości i bezwyznaniowości, a więc kosmopolityzm i indyferentyzm religijny, które są podstawą socyalistycznego niwelatorstwa.

Lecz jedna jest jeszcze przyczyna, którą dotąd pomijano. Gniecie niejedno i nas w ustroju społecznym a lubo nie mamy robotników fabrycznych i gromadnie ziadłego proletariatu miejskiego jako naród rolniczy, to i nasze klasy robotcze, a nawet klasy upadającej ludności na posesjach ziemskich niejedną mają skargę, niejedno życzenie, ztąd też znalazły się i niejedne powód do patrzenia zazdrosnym okiem na kapitalistów i właścicieli dobrze sytuowanych. W tój zazdrości zaś kryją się pierwsze zarody socyalistycznego kierunku.

My przecież nawykliśmy od dawna szukać winy naszego upadku materialnego, naszych strat, naszego zastoju lub niepodobańcy konkurencji w nas samych. Przywodząc sobie przed oczy lepsze powodzenie innych, ich szybki dorobek z małego początku, wzmaganie się ich fortun, podczas gdy nasze upadają, wysysywane z coraz większą chciwością, przywodzimy sobie powódzenie innych na potępienie własne, bierzemy z tego asumpt do chwalenia ich, do przyznania sobie i do wołania na siebie: uczmy się o nich.

Społeczeństwo zatopione w takiej krytyce własnej zdolne jest do emulacji, ale nie do zazdrości; może się wreszcie zapędzić w pewien materializm, ale cudzego nikomu nie zajrzy, nawet w myśli po cudze nie sięgnie, przewrotu społecznego nie zapragnie, życząc sobie i pragnąc przedewszystkiem sposobnych okoliczności do wyrównania innym, do prześcignięcia ich na polu społecznego rozwoju, który za fundament politycznej przyszłości i bytu uznaje.

Na co więc przysła się ziemiom polskim ustawa przeciw socyalistom, gdy w ziemiach tych socyalistów nie ma, a przy konserwujących i emulacyjnych dążnościach i zasadach społeczeństwa polskiego być ich nie może!

W chwili przecież, w której to piszemy, już może projekt, dyskutowany w ostatniem czytaniu parlamentu, stał się prawem obowiązującym i zagarnął nasze ziemie pod siebie. Trzeba się więc z nim liczyć i zawczasu myśleć, jakby się uchronić od szkody.

Nowa ustawa odnosi się do stowarzyszeń, do zgromadzeń publicznych, do funduszy rozmaitych stowarzyszeń, a wreszcie i do prasy.

Nie potrzebujemy się zaś rozwodzić, jak wielkiego znaczenia są dla nas te wszystkie stowarzyszenia i instytucje, które nowa ustawa bierze pod siebie i w ręce politycy oddaje. Życie nasze publiczne w tych właśnie urządzeniach od lat wielu się skupiło.

Miewaliśmy także liczne zgromadzenia publiczne, nie ograniczając się na towarzystwa tylko. Nasze wiecie, w ostatnich latach tak często i z tak błogim skutkiem odbywane, sejmiki gospodarcze w Toruniu, oto, co najpręd pod rygor nowej ustawy podciągnięty byłoby mogło.

Towarzystwa mamy pięciorakie: 1) do b r o c z y n n e, do których należą cztery towarzystwa pomocy naukowej, dwa dla chłopów, dwa dla dziewcząt, z każdego po jednym w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich. W obu tć dzielnicach są liczne towarzystwa św. Wincentego i Paula, a przy nich nieraz dość okazałe biblioteczki; 2) oświaty: Towarzystwo oświaty ludowej i Towarzystwo interesów moralnych w Prusach Zachodnich; 3) naukowe, jak Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu i Towarzystwo naukowe w Toruniu, przy każdym znaczne biblioteki i zbiory muzealne oraz artystyczne;

w niedostatku, ubóstwie nawet, a w długich niezmiernie przestankach czasu, zaledwie coś o sobie donosicie raczyli. Niewiedzy skargi tój zacnej niewiasty, nacechowane są przejmującym tragicznem uczuciem. Pewnego razu woła: „Na miłość boską, strzeż się dumy, broń od niej twoje młode serce, a pamiętaj tój przeciwie o twojej biednej, zagrożonej w smutku matce!” Kiedy pytał ją raz, a żali czytała ostatnią jego książkę, odpowiadała z godnością: „że nie ma pieniędzy, aby ją kupić, pożyczę zaś takowej niechęć.” A jednak serce matki rozpyślało się w radości na wiadomość o powodzeniu dzieł dramatycznych syna; dzień w którym je wystawiano, podkreślała w kalendarzu, a gdy się zbliżyła godzina rozpoczęcia widowiska, drżała z niespokojności i wzruszenia. W ogóle Andersen dla swojej matki okazywał wiele przywiązania i jako syn spełniał swoje obowiązki, chociaż w chwilach burzliwej walki o życie, tudzież w pierwszemu odruczeniu sławy i powodzenia, zaniedbywał ją, przez długi czas nie dając jej nic wiedzieć o sobie. Biedna kobieta czuła to głęboko i nieraz ciężkie wyrzuty z tego powodu synowi robiła. Szczególniej miała mu za złe i obwiniała go o brak serca, gdy raz pewnego donosił jej szczegóły o śmierci panny Lotterup, w sposób dosyć lekkomyślny. Miała to być pierwsza jego miłość, godziło się więc w mniemaniu matki, z większą względnością o zmarłej wyrażać.

Ciekawy jest także list znakomitej romanse-pisarki Fryderyki Bremer, adresowany do Andersena, a ciekawy z tego mianowicie powodu, że w nim znajdują się słowa pełne entuzjazmu dla innej kobiety, bo jak wiadomo niezmiernie tylko rzadko coś podobnego w sferach artystycznych przytrafia się między niewiastami. List ten datowany z roku 1843 brzmi jak następuje: „Przed niewielu dniami, zasiadłszy Jenny Lind i ja, do śniadania w moim słonecznym pokoju w Sztokholmie, pogawędziliśmy rozmawiać o naszym wspólnym przyjacielu Andersenie obgadując go, co się zmieści. Tak kochany panie, w osobach panny Lind i mojej, posiadasz dwie gorące wielbielki twojego poetycznego talentu. Powinieneś przeto wzięć o sobie pisać prozą lub wierszami. A tymczasem z listu, który mi przysłała panna Lind spostrzegłam, iż tylko o niej mówić, jęć słuchać lubisz. To mi się podoba i przedewszystkiem wdzięczną panu jestem za ten list i za inny, wręczony mi przez pańskiego współziomka pana Kriegera z Paryża, który nam wszystkim bardzo się podobał. A teraz nieco o Jenny Lind.

4) fachowe, między temi zaś najpręd rolnicze, dalej przemysłowe. Z rolniczych Centralne są w Poznaniu, powiatowe dość liczne, a najliczniejsze kółka wiośniskie. W Prusach Zachodnich są liczne towarzystwa rolnicze poważną przedstawiającą rolę w gospodarstwie i kilka czysto towarzyskich.

Wiemy wszyscy, a im lepiej je znamy, tén pewniej i dowodniej to wiemy, że wszystkie towarzystwa są rzeczywiście tén, czém się nazywają, że potęgają, że celów ukrytych, dążności wywrotowych i dnej formie, a więc i w formie socjalno-demokratycznej socyalistycznej lub komunistycznej wcale a wcale nie mają, co większa, z powodów wyżej wyluszczonej, nie mogą.

W takim stanie rzeczy — ustawa zowiąca nas siebie ustawą przeciw socyalistom, nie znajduje pola i przedmiotu, do którego mogłaby być stosowana. Niem tręś naszych dążności i czynów, ni ich forma, niem wcale a wcale do tego nie uprawnia a nawet mniejszego pozoru nie daje.

Gdzie przecież wszystko oddane rozpoznaniu politycy, która z natury swojej jest i musi być podejrliwa, pewność taka przestaje być pewnością.

My w zabiegach naszych legalnych i jawnych nie możemy i nie podobna tén zbyć nam się któregoś wiek z naszych towarzystw, albo zaprzestać tój legalnej a budującej pracy. Pociągłoby to bowiem sobą następstwa, które nam i krajowi, w którym żyjemy, tylko na złe największe obrócićby się musiały.

Pole przez nas opuszczone nie pozostałoby bezodłogi, owszem jest wielkie prawdopodobieństwo, że bezbezpieczeństwo, że staraliby się o zagarnięcie go socyalistyczni agitatorowie niemieccy, którzy wbrew nowej ustawie bynajmniej zabiegów swoich nie zaprzestają. Do Polaków nie trafiłaby prawda tak pośrednio, ale szukając sobie zwolenników u Niemców, naszych współmieszkańców, raziliby z czasem i w nas, a wreszcie i zatuli w nim zdrowego ducha narodowego. Prawo o języku urzędowym, pozostawiając lud nasz w świadomości i znajomości prawa i rozporządzeń, tój lud, utrzymując, w zdrowych zasadach go chować i serwować w nim jedność narodowego ducha, zamienia nie porządek, prostotę umysłu i chęć emulacji bez zdradzieckich koniunktur, gdy nam teraz przysła wielu razach zastępować niedostatki szkoły.

Abym więc propagandzie przewrotu zamknął drogę, nie zostawić pola, zatracić ducha narodowego nie powinieneś, nieswiadomości prawa zakraść się nie powinieneś, i nauki ich bezowocnie nie pozostawiać, rozwielmożenia się nie ułatwiać, słowem własnemu, społecznemu i materialnemu upadkowi nie bieda, a w oświacie i rozwoju wszelakim postępować musimy trzymać i pielęgnować to, co mamy i nie my ni naszych zgromadzeń, ni naszych towarzystw i naszęj ani zaniedbać, ani nawet w niczem zmieniać.

To przecież nie wyklucza, aby się nie liczyć z sownemi okolicznościami i nie brać względu na nową węg i na powiększoną władzę policji.

Ku temu potrzeba postępowania szczerego, otwartego, jawnego i stosującego się do przepisów prawnych.

Co się jawności i otwartości dotyczy, w tén, co poprawić nie możemy, bo tak postępowaliśmy się dotychczas. Mogłoby przecież grozić nam ztąd niebezpieczeństwo, gdyby ktokolwiek z nas wpadł miał na niebezpieczny pomysł odstąpienia od tój zasady właśnie w obec i dla raty nowej ustawy. Zgóry więc odrzucamy wszelką podobną myśl i mniemana przebiegłość od siebie, pamiętając, że to ni z naszym charakterem narodowym, ni z naszym interesem prawdziwym niezgodne.

Dalej weźmy sobie za zasadę stałą, że prawo tęganie wszelkich przepisów odnoszących się do nas, w wiarze i zgromadzeń. Donosimy więc w tych wypadkach, gdzie prawo nakazuje, policji o każdym zgromadzeniu wcześniej, podajemy w czasie przepisania wyborów członków i statuta, donosimy w takimże czasie o zmianach w statutach i liście członków, albo i o zmianie lokalu lub czasu do zgromadzeń, jeżeli te statuty lub osobną uchwałą na dłuższy czas postanowione.

Posiedzenia naszych towarzystw lub zgromadzeń wieców zaczynamy punktualnie, i bądnym w dwójnasób porządną, ściśle i ostrożnie w wykładach i dyskusjach do treści, jak i co do formy. Niech wybór tematu, do rozpraw lub dyskusji będzie ściśle z celami stowarzyszenia lub zgromadzenia zgodny, a pouczający i gacający umysł i wiedzę, niech forma tój powadzi

Nie myśl pan, ażeby dopiero w Kopenhadze, tógno się na wartości i potęgę jęć talentu, owszem, wystąpiła w Sztokholmie, od razu stała się ulubioną publiczności. Natura bogato, cudownie rzecz mówiąca Jenny Lind uposażyła. Niech ją Bóg jak najdłużej życiu utrzymuje! Ja miałam zawsze szczególne do osobiste współczucie, a lirycznym i dramatycznym geniuszem jestem oczarowana. Chcesz pan widzieć jęć plonące, całą jęć osobę uczuciem natchnioną, mienioną, to potrzeba tylko mówić jęć o sztuce i o wie do publicznym muzyki na dusze i serca ludzkie. W czerwcowym zeszycie Geographischen Anzeiger domości (geographische Mittheilungen) Petermann znajdujemy ciekawy artykuł o słońcu i wpływie geografii i kartografii. W ostatnich czasach naukowy rozwój i udoskonalenie tak zwanym słonecznym sztychom, czyli światłodrukem (Heliogravure), dotychczas osiągnąć w dziedzinie kartografii, nadszadzając nasze myślenie rezultaty, czego mamy dowód największy w mapach jeneralnego sztabu monarchii austriacko-węgierskiej. Pozwalamy sobie przytoczyć w tym względzie spostrzeżenia i opinie znakomitych geografów, a o lepszym zrozumieniu rzeczy i uniknięciu nieporozumień bardzo w tój sprawie mogących wyniknąć, tódruki, powiada Petermann, nie są żadną nową ani nowością dla techników fachowych, owszem, co wna już posiadano dostatecznie sposób ich produkcji, ale pierwszy raz dopiero zastosowano takowe na tć skalę do kartografii i to w sposób tak pomyślny, tychmiast heliografowanie zaprowadzono jako środek miot naukowy w Wiedniu, w wojskowo-geograficznej instytucji cesarsko-król. austriackim. Do czego tó ryownik potrzebował pięciu lat czasu, ażeby w tój pocie czoła wyłubić na płycie metalowej rysunek, więcej skomplikowany, dzisiaj słońce wykonywa w ciągu czterech tygodni. A o ile zyskuje się z tć, o tyle kosztu przedtem ogromne, zmniejsza się minimum. To jeszcze nie wszystko. Umysłowa ludzka, staje się niezależną od prostej mechanicznej cedury, czyli reprodukcji ręcznej, gdyż kreślenie, punkt po punkcie musiały być wykonywane ręcznie, światło-druki mają się w stosunku do dawkiego rytownictwa jak strzelby odfłokowe do dawskich kłówek, jak parowe statki do zwyczajnych żaglowców, jak lokomotywy do pospolitych wozów, jak fotografowanie rysowanych albo malowanych portretów. Jeżeli

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Nowa biografia Andersena osnuta na tle listów pisywanych do tego poetę. — O słońcu i jego wpływie na geografię i kartografię. — Los okucujący Turków według opinii etnologów. — Ormianie i ich prace w celu rozszerzenia ducha narodowego, tudzież ojczystej literatury. — Tycjan Veellio.)

Panowie A. Bille i Mikołaj Bógch wydali na użytek publiczny wybór korespondencji zagranicznych uwielbianego powszechnie duńskiego poetę Hans Krystiana Andersena. Dzięki zwyczajowi, jaki posiadał Andersen w zbieraniu i przechowywaniu najdrobniejszych szczegółów odnoszących się do stosunków jego z ludźmi, zadanie biografów wiele zostało ułatwione, bo do skreślenia owego dzieła znaleźli tak obfite materiały, jakich naprótno byłoby szukać w życiu któregośkolwiek z najznakomitszych tegoczesnych poetów. Kamyczaki, muszle, zasuszone listki kwiatów w pewnych chwilach życia zrywanych i tysiączne inne na pozór nic nie znaczące drobności, które w oczach obojętnego widza mogłyby uchodzić za śmieci, za gałganki, po śmierci Andersena znalazły w niesłychanie ogromnej masie. Tak samo postępowal z przedmiotami zapisanymi; kiedy każdy stara się zazwyczaj usunąć lub niszczyć świstki albo listy zadawane i niepotrzebne, on przeciwnie, kolekcjonował takowe, przechowywując, rzecz można, że wciąż prawie religijnie. Jest w tén dowód dziwnie najwniej miłości własnej, posuwanęj niekiedy do dziecinstwa, lecz nie przynosiło to nikomu szkody, a biografowie, jakśmy już wyżej wspomnieli, z tych osobliwych materiałów utworzyli dzieło bardzo zajmujące a przedstawiające sympatyczną postać znakomitego poetę z nieznanęj prawie dotąd strony.

Pierwsze miejsce zajmują listy głów koronowanych. Król duński Fryderyk VIII pisze w jednym pod datą 1862 roku, a zatem na rok przed śmiercią: „Winszę krajowi i monarsze także, iż posiada takiego poetę.” — Królowa zaś Karolina Amelia opisuje wszystkie najdrobniejsze codziennego życia zdarzenia, jak gdyby Andersena zaliczała do członka rodziny swojej. W listach wielkiego księcia sasko-weimarskiego mnóstwo jest szczegółów świadczących o gorącym współczuciu dla utworów poetę i krytycznych wyciągów z jego prac dramatycznych. Najdziwniejszym jednak z tych wszystkich monarszych li-

wow stara się odpowiedzieć. Ścisłe postano-
wianie się następnie porządku dziennego, w
debatach zaś również ścisłe trzymanie się
regły, a unikanie wszelkich wycieczek postron-
nych, uporzędowanie, spokojna i czysto przed-
siębrać usze, bez wykrykniów, cały ton po-
ważny i świadczący o dążnościach seryo poj-
mujących, najskuteczniej chronić może od wszel-
kiego rodzaju przyrzucań i domysłów, a tём sa-
mych przyczyn zaniepokojen ze strony policyi.
W czasie bardzo poważne i rygor twardszy
przejściwszy może przez to, co ludziom nad-
zwyczajnie, niż przez to, co na nich spadnie w
zwykłym się z tą powagą i groźnością czasów
bywało, iż mierzono pozor-
nie, ostatecznie zaś w nas ugodzono. Ile
dokładajemy się do tego, jako ludzie nie-
doświadczeni twarde nauzeni, jako spo-
litycznie dojrzale, iżbyśmy pomylili rachun-
ki i wyszli bez szwanku.

Wiadomości urzędowe.

Wzrost 1,70 m. Wyższemu nauczycielowi przy gimnazyum w
Czeskiej Krumlowi order orła czerwonego 4 klasy.

ndencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 17 października.

(Z sejmu).

Wiedząc, że zadanie sprawozdawcy ciężkie jest, nie spełniać obowiązków, a nie zapelniać całego streszczenia obrzyhm mów naszych panów, powiedział, że onegdaj od godziny 10 do południa, i od godziny 6 do 10 wieczór, od godziny 10 do 1 z południa rozprawiano o nowej ustawie drogowej, że wczoraj w dwudziestu pięciu mówców bądź za projekt, bądź przeciw niemu, że postawiono wniosek przejąć projektom do porządku dziennego, że dwa wnioski odraczające, i że postawiono wniosek przyjąć do rozprawy specjalnych poprawek, i że wreszcie w końcu nic nie zostało. Jakkolwiek bowiem upadły wnioski odraczające, to jednak musiała cała sprawa spaść z porządku dziennego, gdyż w obec zapowiedzianych poprawek pan Erazm Wolański zapowiedział poprawki, potrzebaj dyskusja specjalna nad projektem, a po pięć dni, a sejm zostanie już w sobotę zamknięty. W obec konieczności uchwalenia budżetu na rok 1900, w obec nieodbitę konieczności załatwienia drobniejszych administracyjnych, oświadczył Marszałek po odbytem głosowaniu nad wnioskiem do porządku dziennego i odraczającym rozprawę specjalną projektu poddać nie może, bowiem na to już czasu. Reforma więc ustawowa, tak pożądana, tak silnie, wymownie i licznie żądana, doznała losu smutnego. Nie odrzucono jej, nie oświadczyło się, że nie ma być, ale ogromna większość oświadczyła się za nią. Wobec tego, zapytano Marszałka i wielu panów, czy z tego, by rozprawy jenerale o ile możności przystąpić do rozprawy specjalnych i tych, jakich się domagano. Czyniono więc wniosek, by następczysy się najrozmaitszych argumentów użyć, by wnioski o zamknięcie dyskusji.

Większość chciała, aby wciąż mówiono tak długo za projektem reformy że aż o nim rozpraw zabrakło czasu. — Jednym sposobem praktykowanym zabijania reform, jest dążenie do zaniechania ich, jak to zaaplikowano przy reformie w poręczach. Drugim sposobem jest „zagadanie” którego użyto przy sprawie drogowej. Sposób ten ma być praktyczny. Probatur est. Wprawdzie w statucie się p. Grocholskiego, stanowiło, że przeciwnie, wyrażenie pamiętne byłego posła, p. Kowbasiuka „niech tak będzie dla nas” z całą siłą ze stron kilku odparto, koniecznie Kowbasiuka zdanie zwyciężyło. Wprawdzie z tem samem projektem czynione są liczne i nie bezskuteczne podnoszenia, że proponowane w projekcie okręgowe złożone z reprezentanta obszarów miejskich tego okręgu drogowego, reprezentant

[illegible]

wydziału powiatowego i delegata wybranego przez wójtów gmin wiejskich, że komitety takie, których w każdym powiecie potrzebaby potworzyć po kilkanaście, będą organami bardzo niewłaściwymi i kosztownymi, każdy komitet taki musiałby bowiem mieć kancelaryą i przynajmniej jednego urzędnika. Może i ten zarzut słuszny, iż miasta na reformie projektowanej Żeby wychodziły, komitety takie dysponowałyby bowiem niejako budżetami miejskimi co do dróg. Także i ten zarzut, że zbytnia budowa wszelkich dróg byłaby scentralizowaną w wydziale krajowym, nie jest blahym. Także proponowane mu systemowi prestacyi nie bezpodstawnie czyniono zarzuty i wiele innych wątpliwości podnoszono słusznie, ale z tego wszystkiego nie wynikało jeszcze, by w taki sposób, co najmniej bardzo kosztowny, projekt reformy umorzyć. Same dwudniowe dyety wynoszą około 1500 guldenów a gdzież wszystkie inne koszty? Można było tańszym kosztem powziąć uchwałę w myśl kowbasiukowej teoryi „naj bude kaj buwało.“

Nie zdaję więc szczegółowo sprawy z tych i poprzednich posiedzeń do najwyższego stopnia nuczących rozpraw, zanotuję tylko jeszcze, że było kilka istotnie świętych mów, powiedzianych bądź za projektem bądź przeciw niemu, jak hr. Badeniego, br. Bauma, Hausnera, Alf. Czajkowskiego, ks. Sawy i p. Męcińskiego.

Na témże posiedzeniu nadzwyczaj ożywione rozprawy wywołał wniosek komisji kultury krajowej — sprawozdawca Polanowski — w sprawie petycji komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego o ustawę mającą wprowadzić w życie „izbę rolniczą“ w Krakowie. Komisja wnosila, aby polecić wydziałowi krajowemu zbadanie objawiającej się potrzeby tworzenia stałych reprezentacji dla spraw rolnictwa. Przeciw temu wnioskowi wystąpili Janko, Krukowiecki, Grosz, Abrahamowicz, Grocholski itd., upatrując w izbach rolniczych zamach na Towarzystwa gospodarcze poddanie tych towarzystw pod kierunek rządu. W końcu też przyjęto wniosek Janki przejścia do porządku dziennego. Inne sprawy czysto lokalne pomijam.

Lwów, 17 października.

(Koniec sejmku. — Jego produkcynność. — Jenerał Neuperg. — Kornel Ujejski.)

(T.) Dzięki krótkości sesji sejmowej a więcę jeszcze wielomowności naszej, nie wiele sejm nasz zdziła. Ważniejsze sprawy pozalätwiano albo połowicznie tylko, albo odcroczono ich zalätwienie, albo wprost ubito je. Prócz pożyczki półmilionowej dla ludu a właścicieli dla towarzystw zalickowych, kilku nowel do ustawy gminnej, kilku rezolucyj wprawdzie ważnych i dobrych, ale zawsze tylko rezolucyj, co to samo znaczy, co wyrażenie „pium desiderium,“ ot i podobno wszystko. Jeszcze budżet, kilka drobniejszych administracyjnych postanowień i będzie po sejmie, który w sobotę, z powodu zwolnienia Rady państwa na wtorek musi być zamknięty.

Nowego Galicya otrzyma generała komenderującego.
Hr. Neuperg został odwołany.

Przedwczojarz otwarty został uroczystie rok szkolny na tutejszej politechnice. O uroczystości tej a mianowicie o sprawozdaniu wice-rektora p. Freunda, podającym zajmujące dane, i o mowie pięknej rektora dr. Wł. Zajackowskiego, napisze osobno.

Jak wiadomo pan Kornel Ujejski, poseł z okręgu Rohatyn-Bobrza na reichstagu wiedeńskim, skutek uchwały wyborców rzeczonoego okręgu, nie za twierdzającej jego wystąpienia z Koła polskiego, złożył mandat poselski. — Nowe wybory w tym okręgu rozpisane zostały na dzień 24 bm. a część wyborców znów zamierza głosować na p. Ujejskiego, ale pod warunkami jakie w liście otwartym do niego wyszczególnia. List ten brzmi, jak następuje:

Wielmożny Panie!
Zawiadomieni, że przy rozpisany na d. 24 bm. wybo-
delegata do rady państwa z kurii większej własności w okrę-
wyborczym Rohatyn-Bóbrka, ma być stawianą kandydatura W.
Pana, niżej podpisani wyborcy tegoż okręgu, pomni rezoluc-
z dnia 8 września b. r. w Rohatynie powziętej — a postusz-
uchwale Koła sejmowego z dnia 25 września br., tudzież spe-
niając obowiązek, jaki akt ten reprezentacji kraju na nas w-
harów nakłada — zamyślnym napiszemy:

2) Czy rezolucja Koła polskiego z dnia 25 września 1946 r. uważa, że na Twój obywateli nie ma obowiązująca?

3) Czy w razie wyboru W. Pana do rady państwa, ma postanowienie należeć do Koła polskiego delegacji wiedeńskiej, jak to powyższa chwala Koła sejmowo-zaleca?

(podp.) Mieczysław Onyszkiewicz, August Gorayski, Władysław Russocki, Marceł Bogdanowicz, Hipolit Cząkowski, Tadeusz Madejski, Mikołaj Torusiewicz, Jan Cząkowski.

Petersburg, 16 października.

(Nihilisci rosyjscy.)

(J. M. S.) Wiele rozmaitych zagadnień i kwest porusza rozmaite warstwy tutejszego społeczeństwa, a jedną z najważniejszych i przybierających coraz więcej tniejszy charakter — jest kwestya socjalistyczno-demokratyczna, zajmująca obecnie wszystkie prawie kółka warstwy, bez względu czy te ostatnie sympatyzują z lub nie. Nie zawadzi naprzód określić, jakie mianowicie klasy dostarczają stronników tej mocno niepokojącej rządu partii. Nie jest to wcale, jak w innych państwach zachodniej Europy proletaryat rzemieślniczy, gdyż ostatni stoi w Rosyi na tak niskim szczeblu oświaty, że żadne idee społeczne przystępu do niego mieć nie mogą. Partya socjalistyczno-demokratyczna składa przeważnie z młodzieży uczącą się, studentów wyższych zakładów naukowych i tacy, którzy zakładów tych z jakichbądź względów kończyć nie chcieli lub nie mogli. Ogniskami ruchu tego są miasta uniwersyteckie, głównie zaś Petersburg. Nie znajdują przecież dziś żadnej sympatii ani u młodych ani u wykształconych klas społeczeństwa. W narodzie tkwi głęboko zakorzenienie i ślepe przywiązanie do tutejszej dynastii, nie zdolne do żadnej kontroli ani krytyki: car i Bóg są dla niego niemal jedynym znaczeniem. Krzywd swoich nigdy nawet nie przypisuje niesprawiedliwości i ciemnoustwu rządu, lecz tylko samowoli i niedbałości bliższych jego przedstawicieli. Włościan rosyjski wrogi carstwu uważa za osobistych swoich nieprzyjaciół i cała warstwą do nowatorów, którzy zapragnęliby zmienić ustas nowione raz prawa, nie wdając się nawet, czy zmiany te będą z korzyścią dla niego. Ludzie wykształceni zapatrzywszy się trzeźwo na obecny stan społeczeństwa, nie bawiący się nie dającymi się urzeczywistnić marzeniami, nie sympatyzują z ideami socjalizmu, rozumiejąc że zastosowanie tych idei w narodzie rosyjskim nie ma dziś mieć miejsca przy tak wiele pozostawiającym do rozwiązania stopniu trudności, których socjaliści dokładają wszelkich usiłowań, przyjęły się w narodzie, łatwiej jest do przyjęcia, jakie skutki wyniknąby z tego mogły. Bystro niezadowolone z rządu obecnego wyraża w socjalistach bezrozumną chęć burzenia wszystkiego, jest bez żadnego oznaczonego z góry planu, czem zaplanować burzenie. Trzeba przyznać, jakkolwiek niepodobnie to dla nich, iż wielu z ich grona, gdy się uda z miejsc rządowe, odpowiadające ich wymaganiom materialnym, korzyść własną stawia po nad wszelkie

dążenia i z czerwonych socjalistów stają się najulegalszymi wykonawcami woli rządu, którego mienili się wrogami, i z kolei zaczynają sami najzacieciej przesładować stronników partji, do której szeregów niegdyś sami należeli. Od wielu lat już rząd rosyjski toczy walkę z partją socjalistyczną w ostatnich czasach mianowicie po zabójstwie szefa żandarmerji Mezencowa zwrócił rząd szczególną uwagę na ruch ten, przybierający coraz groźniejszy charakter i zaczął zastósowywać owe środki, któremi ściga winnych i niewinnych, przez co wywołuje skutki wręcz przeciwnie tym, jakie osiągnąć pragnie. — Największym przesładowaniem ulegają studenci wyższych zakładów naukowych; w każdym niemal z nich rząd podejrzewa socjalistę i dość jakiegokolwiek częstokroć nieuzasadnionego i niesprawdzonego donosu, znalezienia w mieszkaniu studenta zabronionej książki, nierozważnego i fałszywie wytłumaczonego słowa, by schwycić mniemanego przestępcę i osadzić w owej sławnej i strasznej Piotropawłowskięj fortecy, z kąd raz uwięziony, rzadko bywa wypuszczonym. I kto się dowie, czy był sądzony i uznany winnym? człowiek znika i nikt nie śmie pytać o niego z obawy, by nie uleść podobnemu losowi. W najlepszym zaś razie, gdy uwięziony odzyska po kilku latach swobodę, zmarnowałwszy najpiekniejsze lata, ze zwchniętą na zawsze karyerą, cóż mu pozostaje, jak nie stać się najzacieciwszym wrogiem tego rządu, którego niesprawiedliwość była przyczyną jego złej doli. Nie jestże zupełnie zrozumiałem, i możeż to kogo zdziwić, że po krzywdzeni stał się wrogiem, a pokrzywdzonych liczba nie mała. Pomiędzy różnemi środkami, jakie rząd przedsięwziął dla zapobieżenia zbrodniom socjalistów, zastępuje na uwagę osobno ustanowiony sąd, przeznaczony wyłącznie na sądenie według praw wojennego sądu — wszelkich wykroczeń przeciwko przedstawicielom władzy jako zbrojnego oporu władzom policyjnym, wojskowym i cywilnym przy pełnieniu obowiązków służbowych. Sprawy te są sądzone nadzwyczaj surowo, szczególnie w porównaniu z rosyjskimi sądami przysięgłych zachowującemi się w obec spraw kryminalnych nader pobłażliwie. Tak na przykład niemal jednocześnie były sądzone dwie sprawy w powyżęj wymienionym sądzie i dwie w sądzie przysięgłych. Mieszczanin Orłow w Moskwie obwiniony został o obrazę sędziego pokoju Czerniaką, podczas sprawowania swego urzędu. Treść obwinienia następująca: Orłow przyszedł do kancelaryi sędziego pokoju i zażądał od niego świadectwa i kopii dokumentu dołączonego do jego sprawy. Sędzia żądanego świadectwa odmówił, i wyszedł do kancelaryi, żeby odszukać kopii dokumentu którego potrzebował Orłow. Poszukiwania trwały dość długo, Orłow się niecierpliwił, nareszcie, wszedłszy do kancelaryi, w której wówczas nikogo prócz sędziego nie było, pogroził mu pięścią. Sędzia nań krzyknął, on wybiegł z kancelaryi. Obwiniony do winy się nie przyznał, sprawa nie miała świadków, pomimo to został skazany na trzymiesięczne więzienie w tak zwanym „Smirnielnym domu.“

Druga sprawa następująca: W jednym z oddalonych od centrum państwa powiatów przyjechał do wsi woj gminny z setnikiem i dziesiętnikiem, by zabrać włóści ninowi, nazwiskiem Tabanow dwie krowy za dług wynoszący rs. 13. Włóściak zaryglował wrota, wójt kazał je wyłamać. Żona włóścianina widząc, że zabrać nie ostatnią, chudobę, pochwyciła miotłę i stanęła, broniąc wejścia do obory. Setnik próbował gwałtem odcignąć ją, wtedy włóściak chwycił siekiere i zaczął nią wywijać krzycząc, żeby dano spokój jego żonie; w tём cała jego wina, jednakże obwiniony o zbrojny opór władzy, został osądzony najprzód do ciężkich robót, a następnie karą została zgladzoną i zamienioną na rok pobytu w aresztanckich rotach. Kara ta o ile jest ciężką, o tyle nie pojętą dla włóścianika, który bynajmniej nie uważa wybranych przez siebie wójtów, setników i dziesiętników za władzę. Niemal jednocześnie przez sąd przysięgłych w Petersburgu i Odesie były sądzone dwie sprawy: pierwsza o zamach na życie żony, druga o bratobójstwo. Brać miejsca nie pozwala mi wdawać się w szczegóły, do jednak powiedzieć, że obaj podsądni zostali uznani przez przysięgłych za niewinnych i uwolnieni z pod sądu. Pytanie teraz, jaki wpływ wywrzeć może na naród, nie umiejący wejść w pobudki rządu, takie zestawienie w miarę sprawiedliwości. Z jednej strony niemal karygodna pobłażliwość, z drugiej bezwzględna surowość do ludzi ciemnych i powodowanych tylko instynktem zachwawczym broniących swego mienia, ciężko, nawet bardzo ciężko zapracowanego. Czy skutkiem podobnego systemu nie będą mnożyły się ciałe i bezkarnie spokane zbrodnie, których liczba w Rosyi jest prawdziwie przerażająca?

Na tém kończę pierwszą moją korespondencyą.

Sprawa wschodnia.

List adryanopolski do Polit. Corresp. przy-
wiązuje jak największe znaczenie do ponownego objęcia
przez generała Totlebena komendy nad czynną armią
bałkańską i zwraca na to uwagę, że Rosya miasto u-
trzymywać ograniczoną co do siły traktatem berlińskim
armią okupacyjną, gromadzi i utrzymuje armią o pe-
racyjną.

Ten sam list oświadcza, że wiadomość Timesa, jakoby Bułgarzy zamierzali urządzić subskrypcję narodową „na zakupno dział dla tworzącej się milicji,” potrzebuje pewnej korektury. Bułgarom nigdy nie powstało w głowie urządzić subskrypcję na pominięcie cel; subskrypcja zresztą taka w obec znanego skąpstwa Bułgarów nie na wieleby się przydała. W danym jednak wypadku jest ona zupełnie zbyteczną, a to dla tego, że Rosya sprowadza artylerję i pokryła z własnych funduszów kosztą uzbrojenia i umundurowania piechoty, kawalerji i milicji bułgarskiej i rumelskiej. Słychać, że rząd rosyjski zakupił znaczną ilość szaspotów i rozdzielił je między wojska milicji.

Pierwotnie projektowano tylko 16 drużyn, z tych zrobiło się dzisiaj 38. Wojskowe ich wyćwiczenie poruczone oficerom armii rosyjskiej. Książę Dundukow-Korsakow odbył temi dniami w Filipopolu inspekcję 11 drużyn i 3 baterji i był tak zadowolony z militarnych ich postawy, iż bezzwłocznie zatelegrafował o tem do cara. Aleksander II podziękował Bułgarom telegramem i wezwał ich, aby pamiętali zawsze o sprawie ojczyzny i byli gotowi wszystko dla niej poświęcić. Z Adrianopola nadszedł dnia 4 bm. rozkaz sformowania jeszcze 40 drużyn i to w jak najkrótszym czasie. Rzeczą szczególną i nadzwyczajną jest, powiada sprawozdawca Politische Correspondenz, za którym powtarzamy te szczegóły, że rekrutacya do milicyji bułgarskiej rozciąga się także na Rumelią wschodnią i że nie tylko drużyny bułgarskie, ale także wschodniorumelskie otrzymują rosyjskich oficerów i podoficerów. — Car proteguje zresztą milicyą wschodniorumelską w sposób uderzający. Darował im sześć baterji, do których później przybyło jeszcze trzy.

Wiener Abendpost ogłasza doręczoną hr. Andrassemu pod dniem 8 b. m. depeszę w. wezyra do Karatheodorego paszy, a następnie depesze hr. Andrassego z dnia 14 b. m. do ambasadora austriackiego hr. Zichego w Carogrodzie. Choć obie znane są z telegraficznych wyciągów, toć względ na ich ważność zniewala nas do podania tych dokumentów w całej ich osnowie: Depesza turecka brzmi:

Z raportu przesłanego przez generała Hafiza paszę W. Porcie, niemiennie innych sprawozdań naszych władz cywilnych i wojskowych i z telegramów bośniackich delegatów o wypadkach w Bośni i Hercegowinie pokazuje się, że austro-węgierska armia w miastach Serajewie i Banialuce dopuściła się aktów niszczczenia i że nie przestaje popełniać takich okrucieństw, jak mordowanie kobiet i dzieci, łupienie domów, zabijanie chłopów i nasterzy na wsiach.

Prócz tego żołnierze nasi, którzy ani walczyli, ani stawiali oporu, zostali jakby jeńcy wojenni internowani.

Komendant austriacki rozkazał gwałtem powyprowadzić nasze szpitale, robiąc przytém uwagę, że besty nie powinny być między ludźmi.

W obec tych godnych pożałowania wypadków i o krucieżstw, których ofiarą padali głównie mahometanie straciła ludność mahometañska w miejscach zajetych przez wojska cesarsko-królewskie zupełne zaufanie do władz austriacko-węgierskich. Jesteśmy przekonani że gabinet wiedeński pierwszy będzie ubolewał nad podobnym stanem rzeczy. Widocznem jest, że wkroczenie wojsk austriackich do Bośni i Hercegowiny pierw nierzeczywiście przyszło w tym przedmiocie między obudwoma rządami jak tego żądał wyraźnie paragraf 25 traktatu berlińskiego do porozumienia, dalekiem jest od tego, aby mogło sprowadzić spokój i porządek w obu tych prowincjach i nie będzie innego miało skutku, jak że nieobliczone sprowadzi nieszczęścia i skompromituje dzieło państwa.

Powstanie w Bośni i Hercegowinie wywołanem zostało i było podsyćcanem przez ludność słowiańską owych prowincyi a dzisiaj, skutkiem austro-węgierskiej okupacyi ludność muzułmańska jest tą, na której spełnianiu bwaia akta okrucieństwa i mordów.

Zechciej pan donieść o tém wszystkiém hr. Ar
drassemu, zaapeluj imieniem Porty do uczuć human
tarnych Jego Ekscelencji i prosz go, aby zechciał po
trzebane przedsięwziąć kroki do położenia tamy stanow
rządy, który sprzeczny jest z misyą, jaką wziął na
siebie rząd austro-węgierski.

W. Porta sądziła, iż depeszę tę należało doręczyć innym także mocarstwom i prosił je, aby zechciały poprzeć w sposób przyjazny u gabinetu wiedeńskiego. Tuszymy sobie, że Jego Ekscelencya hr. Andrassy zechce złożyć wśród tych okoliczności nowy dowód swego przyjaznego dla nas usposobienia i powstrzyma w pochodzie wojska austro-węgierskiego, który pochód mógłby spowodować jeno jeszcze większy rozlew krwi.

Hr. Andrassy odpowiedział jak następuj
Wiedeń, 14 października 1878.

Ambasador turecki wręczył nam okólnik o okup-
ciństwach, jakich miały się dopuszczać wojska okup-
cywne. Odpis takowego odbierzesz pan przez pocztę.

Przedewszystki^{em} odpieramy z oburzeniem te n^{ie}spodziewane i zupełnie sprzeczne z prawdą oskarżen^{ia}. Nie wprowadzają one nikogo w błąd w Europie, gdzie poszanowanie jakie wzbudza c. k. armia i jej rozkazano^{wa} są usprawiedliwione, aby mogły być podkopa^{ne} oszczerstwami insynuacyami.

W okólniku uderzają przedewszystkiem świadectwa na które się powołuje. Udział, jaki miał Habsburz w zaburzeniach bośniackich i hercegowińskich, jest dla nich tajemnicą. Nasz konsul generalny w Serajewie donosił nam o tem od dawna i składał nam dowody. Ogłaszając jego sprawozdanie wyrzuciliśmy wprowadząc się uczuciom oszczędzania Porty odpowiednie uwagi. Niemielśmy bowiem zamiaru kompromitowania publicznie jednego z wysokich jej dygnitarzy, którego nielojalne postępowanie musi spadać na nią także.

Co dalej uderza to okoliczność, że Porta uważa za zgodne z swoją powagą odwołać się z tak ciężkimi skargami na naszą armię do wszystkich mocarstw zamiast zwrócić się w pierw do c. k. rządu, który zanadbałby niezawodnie użyć jej sposobności przekonia się o nieprawdziwość nadesłanych jej raportów. Wstępnym jest nam szczegółowy rozbiór skarg wczonych w okólniku. Stwierdzamy jednak mimo to, w Białaluce ograniczyły się wojska nasze na parciu ataku przedsięwziętego przez barbarzyńskie ho-

na szpital napemiony słabymi, rannymi, umierającymi żołnierzami austro-węgierskimi i Bośniakami, i że w r a j e w i e spalonych zostało tylko kilka domów, co było wcale krokiem represyjnym po zajęciu miasta, naturalnym skutkiem walki, jaka toczyła się po ulicach. Mimo że fanatycy strzelali z okien i otworów w dach na nasze wojska, nie spładowano ani spalono mieszkań. Nie zaszła ani jeden wypadek rabunku ze strony w naszych. Owszem działo się często, że wojska nasze przeszkażali rabunkom, jakich dopuszczali się sami mieszkańcy przy zajęciu miasta. Wojskowi i zagraniczni korespondenci potwierdzają pod tym względem sprzeczności oficjalne. Niechby Porta porównała okup Bośni i Hercegowiny przez wojska austriackie z okupem Omera paszy w r. 1851—1852, przedsięwziętą przeprowadzenia reform tansimackich. Mysmy tam musieli się ścierać z temi samemi żywiołami, przy którym w onczas walczyła Turcja, żywiołami, przeciwnymi niedawno przez ministrów tureckich niesformożnikami. W przeciagu dwóch miesięcy dokonaliśmy tego, co czego Omer pasza dwóch lat potrzebował. W czas gdy jego armia żyła z rekwiizycji a on sam nie sporażdać długie listy proskrypcyjne i egzekucyjne, któremi możemy służyć Porcie a na których figurują mnóstwo osób wszelkich wyznań, zwłaszcza kilku paszów i begów, my gotówką płaciłiśmy za wszystkie sądy wojenne skazały na śmierć kilka tylko indywiduów co do których starannie i szczegółowe śledztwo wydowodniło, iż brali udział w strasznych mordach, które ofiarą padli nasi żołnierze, niemniej turecy i zagraniczni urzędnicy. Niechaj Porta porówna dalej nasze ludzkie postępowanie z okrucieństwami, jakich się puszczano na naszych rannych żołnierzach.

Co do oskarżenia, jakobyśmy internowali żołnierzy tureckich, którzy nie brali udziału w walce, to punkcie zadziwia nas brak pamięci ze strony W. Czy zapomniał już o tym rząd turecki, żeśmy, nie mając końca walki, wysłali tysiące takich żołnierzy norami wojskowymi do ojczyzny, którzy, wierni tradycjom każdej armii, szanującej samą siebie, nie udziału w powstaniu wywołanem przez ludzi, sami bez czci i wiary i należący do szumownych zorganizowali po wypędzeniu oficerów otomanskich urzędników rządu opierając się na terroryzmie i kuku. Z zadowoleniem zaznaczamy, że w ogólności przyzwolite nie brały udziału w powstaniu z wyjątkiem kilku miejscowości i kilku indywiduów, które wniknięcia konfiskaty znosiły aż do przybycia wojsk

szczyt jarmu powstańców. Duch, w jakim podjęliśmy okupację, wykazuje się dostatecznie z naszej proklamacji. Mniej byłoby ponieśli ofiar, gdybyśmy zamiast proklamować poszanowanie wszystkich wyznań, byli oświadczyli, że chcemy uwolnić chrześcijan. To jednakże byłoby hasłem do wypędzenia muzułmanów, których jednakowoż taką samą chcieliśmy otaczać opieką jak chrześcijan. — C. k. armia, której karność i wspaniałość myślna oś tradycjami są cnotami, uważała za rzecz honoru mimo dżików, podstępnych, sprzeciwiających się wszelkim prawom wojennym zasadom i napadów, przytaczamy tu tylko zasadkę pod Maglajem, spełniać swoją misję w duchu mandatu europejskiego i naszej proklamacji, wydanej na rozkaz Naj. cesarza w przededniu wkroczenia wojsk naszych. Niecnie oszczerstwa, miotane na nią, nie dosięgną jej, lecz natomiast wywołują oburzenie w Austro-Węgrzech. Było moim obowiązkiem odeprzeć je i powiadomić Portę o złem wrażeniu, jakie wywarła.

Zechciej Wasza Ekscelencja depezę tę doreczyć Sławetowi paszy i dać mu jej odpis, gdyby tego żądał. Oprócz tej noty miał odczytać hr. Zichy, jak telegrafują z Wiednia, jeszcze drugą depezę hr. Andrassemu do w. wezyra Sławetowi paszy, w której odparto zarzuty zawarte w nocie, którą doreczył Karatheyowi pasza przed swym wyjazdem z Wiednia hr. Andrassemu a w której znajduje się zawiadomienie o zerwaniu rokowań co do zawarcia konwencji.

Sprawa zamianowania jen. ks. wirttemberskiego zastępcą komendanta armii z siedzibą w Serajewie, uważana jest mimo wszelkich zaprzeczeń ze strony prasy oficjalnej jako zapowiedź, że generał Filipowicz, spodziewany obecnie w Pradze, już nie powróci do Bośni, lecz na nowo obejmie posadę komendującego w Czechach. Powodem usunięcia jego z naczelnej komendy okupacyjnej ma być według Tagblattu opór jego przeciw demobilizacji, w czym go popierał mianem dostojnik jeszcze daleko wyższy w hierarchii wojskowej (arcyksiążę Albrecht) a nawet grozić podaniem się do dymisji; generał Filipowicz nie został usunięty, ale sam prosił o uwolnienie, gdy uchwalono demobilizację.

Według innych powód był ściśle polityczny. Zarzucają mu, że prawie samych tylko Kroatów powoływał do Bośni na urzędników, że urzędowy dziennik bośniacki kazał wydawać w języku kroackim i drukiem łacińskim (po kroacku), podczas gdy tam mało jest Kroatów i ludzie przeważnie są do cyrylicy przyzwyczajeni, otóż zgoda, że Filipowicz chciał skroatyżować Bośnię.

Węgrzy przedwzrostkiem mieli żądać usunięcia Filipowicza. Na każdy sposób faktem jest, że obecnie naczelnym wodzem, a więc i naczelnikiem politycznym nie jest ani Kroat, ani Madziar, tylko Niemiec i to nienależący do żadnych stronnictw narodowych ani politycznych tj. książe wirttemberski i że, jak wiemy, równocześnie z zarządzaniem demobilizacji i oddaniem władzy księciu wirttemberskiemu wyjechał mianem do Serajewa p. Wasicz, który główny miał udział w urzędowej w ministerstwie spraw zagranicznych komisji dla ułożenia planu organizacji Bośni i Hercegowiny.

Z Pesztu telegrafują pod dniem 17 bm.: W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach są zdania, że generał Filipowicz nie powróci już do Bośni, lecz zostanie w Pradze. Odwołanie jego z Serajewa było już przed sześciu tygodniami rzeczą postanowioną i znaną jemu samemu. Odwołanie to nie nastąpiło bynajmniej z względów militarnych, lecz czysto politycznych. Wódz naczelny zanadto widocznie dążył do skroatyżowania prowincji zajętych.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z okolic Kowla piszą między innemi do Gaz. Lub.

„W ogóle wszystkich folwarków w powiecie kowelskim znajduje się 319; mniej więcej w 50 z nich gospodarują sami właściciele, 29 jest wydzierzawionych chrześcijanom, reszta zaś około 240 pozostaje w rękę izraelitów. Powyższe cyfry byłyby już dostateczną wskazówką, w jakim stanie gospodarstwa nasze znajdować się mogą; dla tych jednak, którzyby chcieli bliżej wtajemniczyć się w stosunki nasze i zbadać przyczynę, jakim sposobem izraelici tutejsi rozwinęli w sobie zamiłowanie do gospodarstwa, w krótkości rzecz tę objaśnię. Jak w Królestwie tak i u nas w każdym prawie majątku znajduje się kilku izraelitów już to jako pachciarzy, arendarzy karczmi, dzierżawców młynów itp., a jeżeli nie ma ich kilku, to przynajmniej jeden znajdować się musi. Każdy z nich sukcesywnie z tytułu prawa ha za ka oddzielił, jeżeli nie karczmi lub młyn, to przynajmniej siedzibę. Wysoka w stosunku do chrześcijańskich cyfr różnica żydów datuje się dopiero od czasu uwłaszczenia włościan i wzrasta z każdym rokiem tak, że może w niedługim czasie wszystkie gospodarstwa będą w rękę izraelitów, my zaś zajmujemy miejsce arendarzy, jeżeli naturalnie będziemy do tego dopuszczalni. Nie żywią żadnych wyznaniowych niechęci, ale przy dzisiejszym sposobie gospodarowania rolnictwo nie tylko wnieść się nie może, lecz przeciwnie z każdym dniem bliżej do zupełnego upadku. Zamiłowanie bowiem gospodarki nie jest zamiłowaniem rolnictwa; pochodzi ona jedynie z chęci wyzyskania wszystkiego natychmiast bez oglądania się na jutro.“

W dycezyi lubelskiej mianowicie parafii Grabowiec wydalł rząd ks. administratora i ks. wikarego, ponieważ obadwaj ci kapłani nie odmawiali pociech religijnych nieszczęśliwym unitom, którzy unikają popów i garną się do księży rzymsko-katolickiego wyznania — księży tych przeniesiono do innej dycezyi.

NIEMCY.

* Berlin, 18 października. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu obradowano w trzecim czytaniu nad projektem do prawa socjalistycznego.

W jeneralnej dyskusji zabrał pierwszy głos bar. v. Schorlemer-Alst temi słowy: Cieszę się, że trzy grupy większości pójdą zgodnie z życzeniami kanclerza; każda z nich, choć samodzielną, przy głosowaniu nad prawem musi pójść drogą przez kanclerza wskazaną. Widzę też zdą, że zaczepki ze strony prasy rządowej przeciwko nacjonal-liberalnej partii wymierzone a oczywiście pojawiające się wbrew woli kanclerza (wesołość) i podejmowane w celu wyrugowania partii tej z serca jego, wcale się nie powiodły. (Wesołość) Obiedwie strony rzuciły się sobie w objęcia i płacz z bólu i radości. (Wielka wesołość.) Niestety nie zdołamy pójść za wezwaniem p. v. Kleist-Retzowa, żeby rzec się opozycji przeciwko rządowi, albowiem stronnictwo jego nie jeszcze nie zrobiło na serwo dla zabezpieczenia naszych najświętszych interesów. Nie uda nam się poróżnić z naszymi wyborcami: stanowczo oświadczam, że wyborcy nasi względem prawa tego zupełnie się zga-

dza i zachowaniem naszym. (Przywrócenie.) — I w trzecim czytaniu prawo do badań należy ze stanowiska uprawnionych swobód wielkiego narodu. Zdaje się, że mała reszka wolności politycznej, jaka nam pozostała, rychłej się zje — jak owe miliardy, albowiem prawo to sprzeciwia się 7 artykułom pruskiej konstytucji. — Kanclerz wprowadza ma niejakie uprawnienie, jeśli sądzi, że prawo to zostanie przyjętem — ale mimo to w tym wypadku dziwić się muszę, że stronnictwo nacjonal-liberalów z tem prawem wotuje. — Gdyby po przyjęciu prawa tego rozwiązano parlament i nowe wybory się odbyły miały, kanclerz mniej więcej mógłby mianować kandydatów dla przyszłego parlamentu. (Wesołość, przytwarzanie.) Wedle motywów do tego prawa chodzi o uchylenie zamachów: a ja myślę, że się je właśnie wywoła. Nie dowiedziono też zgoda, że socjalna demokracja była w związku z niemi. Twierdzenie wyrażone w motywach, że do „dążności niebezpiecznych“ zaliczyć wypada także samą pracę osobistą na spółkę, z ust kanclerza samego doznają zaprzeczenia; powiedziano tam dalej, że demokracja socjalna dąży do tego, aby jednostka rozplynęła w spółce, no, nowożytnie państwo daleko więcej żąda; ks. Bismarck żąda, żeby i sumienie rozplynęło w państwie. (Przywrócenie.) La-salle, naśladując Robespiera i najwzruszniejszy socjalista, wedle kanclerza miał być monarchistą i nie szkodził reformatorom. Niebezpieczeństwa socjalnej demokracji nie są rzeczą nową; jeśli kanclerz „starał się tylko je poznać“, przypisaćby mu należało rolę detektive angielskiego. (Wesołość.)

Chodzi teraz o to, czy środki te są stosowne na przytłumienie socjalizmu. Nauki socjalizmu uważam za najgorsze, najniebezpieczniejsze i największego potencjalnie godne; ich sprzeciwność z nauką chrześcijańską polega na tem, że ta stawia zasadę: moje jest twoje, a tamte powiadają: twoje jest moje! Nie o to chodzi, czy Europa ma zostać koczacką, czy republikańską, lecz o to, czy będzie chrześcijańską albo socjalistyczną. Pan Reinders wprowadza mówi: nie wzywamy do zaparcia się Boga, ale kalendarz parlamentarny zapisal socjalistycznych przywódców jako ateistów, bezwyznaniowych, dysydentów, a p. Hasselmanna, jako filozofa kierunku materialistycznego. (Wielka wesołość.) Porównania p. Bambergera o czerwono-czarnem przymierzu, nie dotknę bliżej, przypomnę mu tylko to, co w roku 1848 powiedział w pewnym manifestie: nie znamy akomodacji! (wielka wesołość) Pana Hänela podziwiam dla pięknej mowy jego, ale pragnąłbym, aby ją był powiedział przy innych prawach wyjątkowych. Prawo to zresztą nie ugodzi w tych, przeciwko którym jest wymierzona, ale za to samowola policyjna wyteży się przeciwko najrozmaitszym dążnościom. Że tego nie widzą, jest oznaką daltonizmu, ślepoty na barwy! (wielka wesołość) Wykształcenie górnej warstwy dziesięciu tysięcy, jak się kiedyś wyraziła National Ztg., przesiąkało w dolne warstwy i zaiste socjalizm jest tylko dopełnieniem tegocześnie go rozwoju; dla tego też wykształcenie owo naprawić trzeba! W Anglii socjalizm np. dla tego nie znalazł pola, że tam panuje zupełna wolność polityczna i komunalna. U nas tymczasem socjalizmowi urotowały drogę: fundusz gadzinowy, nieograniczona wolność przesiedlania i procedury, wzrastające ciężary, przewrotna polityka celna i handlowa. (Bardzo słusznie.) Do tego dodać wyzyskiwanie przewagi kapitału (Dep. Bamberger: Oh! To się panu nie podoba. (Dep. Bamberger: Owszem — zwłaszcza gdy to od pana słyszę! Wesołość). Rodbertus mówi o tem: kapitał ma za sobą prawo, które go ciągle bogaci, ziemia takie, które ją do zubożenia przymusza. Do błędnych pojęć o złotym cielu, przybyły daleko fatalniejsze z kulturkampfu, w nauce i szkole szerzą niewiarę i materializm a nawet owo zdanie Szopenhauera: „Chrześcijaństwo jest wynalazkiem głupca!“ — Chrześcijaństwo wynikać musi z serca, Bóg państwowy nie nade. A przedwzrostkiem starać się trzeba o to, żeby chrześcijaństwo nie wietrzało coraz bardziej z głów. Naszej „wykształconej“ prasy gadzinowej wstydyć się trzeba za granicą. (Wielka prawda!) Chcecie chorobę tę uleczyć, musicie pójść do źródła a w państwie i społeczeństwie prawo boskie przywrócić do znaczenia; ale daremny jest trud tamowania biegu rzeki u ujścia do morza. To prawo nie zabezpieczy drogiego życia cesarskiego, tak samo jak go nie byłoby zabezpieczyło prawo z maja t. r. Komisja także go nie poprawiła, prześlomaczyła ona tylko język kanclerza na rzecz p. Laskera; jest to lettre de cachet (rozkaz uwłaszczenia) w rękę pierwszego lepszego policyjanta, proklamuje ono dyktaturę kanclerza i stały stan obłąkania. Pan Bennigsen w maju wiedział to samo co teraz wie, ale wtedy rozbiła się pewna kombinacja ministerialna, jak jest teraz nie wiem. (Poruszenie, wesołość.) Praw mamy pod dostatkiem a przeciwko katolikom pracują one doskonale. Przeciwko procesom, pielgrzymom, kongregacyom nabożnym użyto ich dzielnie, czemuż tolerowano zebrania i publiczne pochody p. Mosta? W Głubczycach wskazano niedawno człowiekowi na 90 marek grzywny albo 9 dni więzienia za to, że powiedział jako teraz ledwie szklankę piwa wypić można bez policyjnego dozoru. Co hr. Eulenburg przyrzeka w najlepszej wierze o lojalnem wykonaniu, to samo przyrzekał i dla praw majowych. Jeżeli przyjęcie prawa prowadzi, jak mówią, do spisków, to czemuż nie śledzą łoż masońskich, które daleko więcej narażają na przewrót radykalny, jak socjalizm. Dla łoż masońskich nie istnieje § 128 prawa karnego, nie istnieje prawo o stowarzyszeniach, chociaż łoża najpewniej trudnią się polityką u nas w kraju i zagranicą. Czemuż nie badano, czy Nobiling nie był członkiem łoż, dużo pozorów za tem przemawia, mógłby on być wykonawcą werdyktu, wydanego w r. 1871 przez masońskich francuzików. Nie żądam wyjątkowego prawa przeciwko masonom, ale żądam aby prawo ogólne i przeciwko nim wykonywano, aby ustał ich wyjątkowy przywilej. (Przytwarzanie w centrum.)

Dep. Kardorf oświadcza że stanowiska „Deutsche Reichspartei“, że stronnictwo to bynajmniej nie zgadza się z lekkim sercem na wnioski kompromisowe. Stronnictwo nacjonal-liberalne w §§ 19 i 16 zrobiło istotnie ustępstwa, ale nie ustąpiło w daleko ważniejszych §§ 6 i 22. Stronnictwo jego mimo to godzi się na kompromis, gdyż nie chce brać na siebie ciężkiej odpowiedzialności. Panu Schorlemerowi zwraca mowa uwagę na to, czy zachowanie się centrum dobrze wpłynąć może na toczące się układy ugodne (Przywrócenie). Przypomnę mowa, że potrzeba reform mianowicie na polu ekonomicznym. Gdyby po zakończeniu szczyśliwym kulturkampfu przemysł, handel i ruch się ożywił, powróciłby także lepszy obyczaj, religijność i uszanowanie prawa. Dep. Liebknecht nie spodziewa się aby słowa jego odniosły skutek. Odzywa się z obowiązku. Milion ludzi ma postradać prawa obywatelskie — z powodu zamachów, a nie dowiedziono, że socjalizm był w związku z Hoedlem ani Nobilingiem. Rewelacje Tageblattu za kłamliwe. Bicie nas ale nie potwarzacie, nie robicie milionu obywateli skrytobójcami. Systematyczne szczyście narodu nie pozostało bez owoców. Polityka kanclerza, polityka krwi i żelaza wpadła w matnię, miasto tryumfów same klęski. Groził konflikt z

parlamentem o projekta podatkowe, nie można jednak było parlamentu rozwiązać z tego powodu, nadarzyły się zamachy, pochwycono tę sposobność, ale panowie na lewicy wiecie, w kogo godzono. Strach wam teraz przenikł kości. (Marszałek wyrażenie to strofuje jako nieparlamentarne). W Francji zawotowano prawo wyjątkowe po rewolucji, u nas nacjonal-liberalizm wolność rzuca na pastwę. — Panowie Lasker, Bennigsen, ongi reprezentanci parlamentaryzmu w Niemczech są dziś jego grabarzami. — Prawo wyjątkowe chyliłemu uduśić chce wolność, proklamuje swawolę policyjną. — Mówca broni prasę socjalistyczną od zarzutu, jakoby głosiła była sławę zamachów. Ks. Bismarck nazwał nas towarzyszem bandytów (marszałek przeczy temu) wprost czy pośrednio nazwał nas stronnikami noża. Na takie orzeczenia z góry, jakąż odpowiedzi może wypaść? Program nasz zbija też zarzut, jakobyśmy nie pozytywnego nie zdziałali. Ale kanclerz, najujemniejszy ze wszystkich mężów stanu, nie posiada talentu organizatorskiego na polu polityki wewnętrznej, ekonomicznej. Prawo to prócz socjalistów, których nie zmarnuje, dotknie dalsze koła demokratów, postępców i nawet nacjonal-liberalów. Wszystko co niewygodne, nazwa socjalistycznym mianem. Z socjalną demokracją wolność pójdzie na jatki, traktat już zatwierdzony. Przyjdzie czas, że zażądają sprawy od tych, którzy taki zamach uknuli przeciwko dobrobytowi, wolności i honorowi narodu.

Deput. Heildorf zaznacza, że przyjaciele jego polityczni stoją na stanowisku konieczności tego prawa. Broni stronnictwo swoje od zarzutu, jakoby się trzymało polityki konserwatywnej i nadwergało zasady federalizmu a jeżeli zgadza się na kompromis, to jedynie z potrzeby, aby prawo to doszło. I jego stronnictwo pragnie leczyć chorobę socjalizmu środkami z prawodawstwa materialnego.

Następnie dr. Schulze-Delitsch rozwodzi się nad różnicą między jego własną a nauką Lasalle. Ostrzega on przed skutkami prawa. Obywatelstwo teraz w walce z socjalizmem założy ręce, polegając na prawie a prawo samo nie pokona choroby. Dep. Lasker zaznacza zgodność, z jaką ze wszech stron mówią o niedzielnym stonunkach kraju. Nikogo nie zadowolni, jeśli się nie zrobi dla naprawy z powodu różnicy zdań co do formy. Mówca wolałby pójść drogą zwykłego prawodawstwa, ale rząd postawił parlament przed alternatywą prawa wyjątkowego a zupełnem zaniechaniem środków obrony. — Zmianę zdania co do projektu rządowego z maja a obecnie, tłumaczy mówca w stronnictwie swym wrażeniem powtórnego zamachu. O tem wiedzą wszyscy, że prawo to nie może zatrzeć socjalizmu, tylko niepokojące jego agitacye. W tym sensie stronnictwo jego robiło poprawki do prawa w komisji i plenium. Nadużycie pełnomocnictw prawa tego ze strony rządu jest oczywiście możliwe, ale tego zgoda uniknąć nie można a paragrafy tak przeciw ułożono, że bona fide postępując, nikt ich inaczej zrozumieć nie może, tylko tak, jak parlament rozumiał.

Na tem skończono obrady ogólne. — W obradach specjalnych nad § 1 zabrał głos poseł Magdziński, którego mowę podajemy na innem miejscu. Dep. Krueger (z Hadersleben) żąda także, aby prawo to nie miało mocy dla północnych części Szlezwigu, gdzie także nie ma socjalnych demokratów. — W głosowaniu przyjęto § 1 przeciwko głosom Polaków, postępców, centrum i socjalnych demokratów.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Peszt, 17 października. Wedle Pesther Corresp. zawiadomił prezes gabinetu Tisza na dzisiejszym zebraniu stronnictwa liberalnego, że rząd zaraz na pierwszej konferencji tego stronnictwa, co nastąpi 20 bm. w niedzielę, da pogląd na obecne położenie o ile na to pozwolą stosunki. Pomieniony dziennik dowiaduje się, że rząd nie myśli przed rozpoczęciem obrad delegowanych występować w sejmie węgierskim z wiążącymi go oświadczeniami i stanowczymi wyjaśnieniami, gdyż jedynie hr. Andrássy ma prawo do bezpośredniego reprezentowania polityki zagranicznej.

Wiedomość półrządowa, że hr. Andrássy zamierza przedłożyć traktat berliński tylko delegacyom wspólnym w księdze czerwonej, która nawet nie rychło będzie gotową a nie sejmowi węgierskiemu także i radzie państwa, wiele wrzawy narobiła w Węgrzech. Pesti Naplo dowodzi — że traktat ten musi być przedłożony parlamentowi a nie delegacyom, które żadnego nie mają prawa do ratyfikowania traktatów międzynarodowych, inaczej traktat ten pozostanie w obec praw austro-węgierskich tylko makulaturą. W podobnym duchu przemawia i Pester Lloyd.

Z Pesztu telegrafują, że przybyli tam książę Auer-sperg, hr. Bylandt, bar. Depretis i bar. Hoffmann. W kołach parlamentarnych węgierskich zapewniają, że konferencye ministerialne zajmować się będą głównie kwestyą pokrycia kosztów preliminarznych na okupację Bośni i Hercegowiny w roku 1879. Tisza miał już rozbiierać tę kwestyę z hr. Andrássym i bar. Depretisem, który zgodził się miał pod pewnymi warunkami na plan wspólnej pożyczki z amortyzacją. Peszteńskie konferencye ustalić mają tylko formę tej wspólnej operacji kredytowej.

ANGLIA.

* Londyn, 17 października. Angielski sekretarz stanu mr. Cross zaproszony na bankiet urządzony przez konserwatystów w Suthport, miał mowę, w której poruszył nie tylko sprawy wschodnie, lecz i zatarg z Afganistanem. Między innemi oświadczył mr. Cross, iż rząd gotów jest każdej chwili użyć swego wpływu do przeprowadzenia traktatu berlińskiego. Co się tyczy Afganistanu to mówca przyznawał Anglii prawo supremacji. Doniesienia dzienników angielskich co do najbliższych kroków przeciw Afganistanowi są ciągle sprzeczne. Najwięcej jeszcze może obudzić interesu Ordre de bataille skoncentrowanych na granicy afganistańskiej wojsk, o którym telegrafują Timesowi z Darslingu. Jest ono następujące:

Komendant kolumny kuramskiej generał-major F. S. Roberts: 3 baterie, jeden szwadron huzarów, 12 bengalski pułk kawalerii, 17 pułk piechoty, sześć pułków tubylczej piechoty. Komendant dywizyi molańskiej generał-porucznik Donald Stewart: 8 baterii z trenami obłążnikami, 15 pułk huzarów, 2 pułki kawalerii bengalskiej, 59 i 60 pułk piechoty i 5 pułków tubylczych; komendant kolumny kwetahskiej generał-major A. D. Biddulph: 2 baterie górskie i jedną polną, 3 pułki tubylczej kawalerii, 18 pułk piechoty i 6 pułków tubylczej ludności. Do każdej z tych kolumn przyłączone są odpowiednie siły saperów i inżynierii.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 19 października. O godzinie 1 w trzecim czytaniu nad projektem do prawa o wedle brzmienia w drugim czytaniu, przyjęte kompromisami stronnictw zachowawczych z nacjonal-liberalnem. Początek do godziny 2 parlament sięczył, o drugiej ponownie się zbierze dla głosowania całym projektem.

Berlin, 19 października. Przy dalszych obradach nad antisocjalnym projektem w trzecim czytaniu, jęto bez dyskusji paragrafy 3 i 4. Przy § 5 p. w. wzięto wzięto zebrań socjalno-demokratycznych. Następnie przyjęto § 5 oraz 5a. Przy § 6 wnoszą posłowie Ackermanna i Bennigsen o zamieszczenie kilku paragrafów w odrzuconego w drugim czytaniu § 6 i następujących: kład Anglii, gdzie przez wolność prasy w lepszym gnęto rezultaty, niż przez środki represyjne innych państw przemawia przeciw wnioskowi Ackermanna i Bennigsen.

Wiedeń, 19 października. Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie cesarskie z 17 b. m., które rozporządzenia z 25 lipca i 6 sierpnia, zezwalające na używanie dalmatyński landwery po za granicami narchii.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 19 października 1878.

Pszonica stale.		Okowita stale.	
na październik-listopad	170	w miejscu	
na kwiecień-maj	177	na październik	
Zyto stale.		na październik-listopad	
na październik-listopad	111	na kwiecień-maj	
na kwiecień-maj	118	Owies	
na październik-listopad	111	na	
na kwiecień-maj	118	na	
Olj rzep. słabo.		Olj skalny	
na październik	58	na październik	
na kwiecień-maj	59		

BERLIN, 19 października 1878.

Pszonica wyżej.		Galicjany	
na październik-listopad	169 50	Ak. kol. march. poz.	
na kwiecień-maj	179	Ak. kol. kol. mind.	
Zyto spok.		Oblig. długu państwa	
na październik-listopad	115	Pozn. 4% listy zast.	
na listopad-grudzień	116	Austr. banknoty	
na kwiecień-maj	121	Austr. renta złota	
Olj rzep. wyżej.		Austr. losy z r. 1860	
na październik	60 60	Amerykany	
na kwiecień-maj	59 40	Rumunski	
Okowita słabo.		Rosyjskie banknoty	
w miejscu	52 50	Rosyjski poz. ang. 1871 r.	
na październik	52 50	Asyg. prem. 1868	
na październik-listopad	50 50	Polskie listy likwid.	
na kwiecień-maj	51 70	Austr. akcje kredytowe	
Owies		Kolej żelazna państwowa	
na październik	131	Lombardy	
Wypowiedziano:		Usposobienie giełdy:	
złota 50 wepł.		bardzo stale.	
okowity —, — litrów.			

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 19 października.

* Teatr polski. Dziś dramat Watte Philippsa. Bionia w Londynie; jutro śmieszność Sobera; Bartł. Fafala i Józ. Grodzki na wystawie parady w niedzielę: Prodróż po Warszawie.

* Posiedzenie wydziału nauk historycznych i filologicznych Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w niedzielę dnia 21 października r. o 6 godzinie wieczorem w domu Towarzystwa, Młyńska ul. nr. 35.

Na porządku dziennym odczyt prof. dr. Rymkiewicza „O rodzajach pieśni w pieśniach Kochańskiego a w szczególności w pieśniach jańskich.“ K. Kozłowski sekretarz wydziału.

* Zebranie zwyczajne Towarzystwa młodych myślowców odbędzie się w niedzielę dnia 21 października r. o 8 godzinie wieczorem w lokalu p. Knolla.

* Sad w Wałcu skazał niejakiego Marcina Schultza z Mielecina za obrazę majestatu na dwa lata więzienia. Wziął natomiast gospodarza Juliusza Lorenza z Chwirawy za przestępstwo — od wszelkiej odpowiedzialności.

* Sprzedaż dóbr. Pan Stabrowski — jak noszą do Posener Zeitung — sprzedał swe dobra w Bolestawie. Na onegdajszym zaś terminie subastacyjnym, bytym w Lesznie, nabył dobra ryckie Garzyn wraz z należącym doń folwarkiem Węgorzów, własność p. Zygm. Szoldrskiego, za 301,500 marek właściciel dóbr ryckich Müller z Górna. Majątek ten obejmuje 596 hektarów (w morgów), hektar przeto wypadł około 500 marek, czyli 130 marek.

* Odezwa komitetu lwowskiego, zajmującego urządzeniem bursy imienia śp. Leona ks. Sapiehy, jak następuje:

Wśród udziału całego kraju złożono święto do grobu naszego, który przez przeszło 50 lat we wszystkich kierunkach narodowego życia przysłużył narodowi i w kółło najdroższej pracy i poświęcenia. — Syn bardzo zamożnych rodziców, pierwszej młodości swą naukę i znakomite zdolności pod kierunkiem ks. Leon Sapieha służbie publicznej, najpierw w biurze sterstwa skarbu Królestwa Polskiego a potem w specjalnym sy podniesienia górnictwa. A gdy wybuchła wojna narodowa o niepodległość, pospieszył w szeregi wojskowe i na placu wojny za waleczność otrzymał krzyż „Virtuti militari“, który przez całe swe życie jako najwyższe zaszczyt nosił wszelkie inne odznaki i odznaki. Kłęska narodowa wyrzuciła go z ojczyzny i przetrwała o stracie całego mienia, ale nie zdołała złamać w nim postawy, usilną pracą służył dalej narodowi. I to rozumiejąc, że dzielność Polski, pod panowaniem Austrii będącej, i to rozumiejąc, że najgorzej czynność, dążącą do podniesienia materii, go bytu narodowego, jako na polu, na którym jedynie może być podówczas pracować. — Pod jego kierunkiem lub za jego inicjatywą, albo przy jego bardzo czynnym współudziale, powstały siły instytucyj, które dotąd są chlubą i podstawą naszego dobrobytu krajowego, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, warsztaty gospodarskie, szkoła rolnicza dublańska, i wreszcie kasza oszczędności itd. Za jego też inicjatywą i staraniem pokrył się cały sieć kolei żelaznych.

A gdy Galicja w r. 1861 otrzymała sejm krajowy i tutejsze autonomiczne, więc obywatelskie nierównie zakreślił się dla działalności ks. Leona Sapiehy, wtedy z młodą, czym zapalał a meżką wytrwałością oddał się tej nowej i przez 14 lat z wielkim poświęceniem dla kraju i jego przodków kierował sejmem i Wydziałem krajowym, wszystkie czasy i doświadczenia swoje poświęcając temu, w początkach swego bardzo trudnym zawodowi.

Już podczas pogrzebania zwłok ks. Leona Sapiehy w styczniu, wśród reprezentantów całego kraju tam zgromadzonych, powstała myśl uczczenia pamięci zmarłego w sposób odpowiedni jego zasługom.

Narody, których wszystkie potrzeby publiczne zaspokajają zasługom meżom pomniki z marmuru lub spławu. Ale nam przystoi raczej, dla uczczenia pamięci zasług zmarłego, zakładać instytucyj, mogące wewnętrznie siły narodu, pokrzepić, instytucje w danych stosunkach najpotrzebniejsze i po dłuższym zastanawianiu się w coraz obźerniejszym lach, stanoło w końcu postanowienie, abyż żyłoty we lwowską bursę imienia Leona Sapieha dla kandydatów, kształcących na nauczycieli szkół ludowych w Galicji.

Pod łaską marszałkowską ks. Leona Sapiehy i za jego przeważnym wpływem sejm gorąco się zajmował reformą

Nadzwyczajne
walne zebranie
spółki akcyjnej
teatru polskiego
w ogrodzie Potockiego
w Poznaniu
odbędzie się dnia 16 listopada r. b.
o godz. 4 po południu w sali hotelu
francuskiego.
Porządek dzienny:
1. Wybór członków rady nadzorczej.
2. Wniosek rady nadzorczej o zmianę
§ 22 a raczej o dodanie w nim po
słowach „każda akcja daje głos je-
den”, ustęp: „żaden jednak akcyo-
naryusz nie może mieć więcej gło-
sów jak najwyżej 70.” (5206)
3. Wnioski dyrektora.
4. Wnioski członków.
Poznań, d. 16 paźdź. 1878.
Rada nadzorcza.

Walne zebranie
Tow. Naukowej Pomocy inie-
nia sp. K. Marcinkowskiego (dla
powiatu kościańskiego odbędzie się
w Kościanie dn. 28 października
r. b. o godz. 11 przed południem u
p. Gąsiorowskiego. (5187)
Komitet.

W osobnej odbitce z Dziennika Po-
znańskiego wyszło dzieło p. t.:
Nad Bugiem
obrazek ludowy w 3 aktach przez **
i jest do nabycia po cenie 50 fen. a
z przesyłką 60 fen. w Eksp. Dzienn.
Pozn. i we wszystkich księgarniach.
Nakładem
Antykwarni E. Calliera
wyszła część II
Wspomnień ułana
z 1863 roku
przez
ZYGMUNTA LUCYANA SULIMĘ
i jest do nabycia we wszystkich księ-
garniach po cenie 1 Marki.

Nakładem drukarni J. I. Krasze-
wskiego (Dr. Lebińskiego) w Poznaniu
wyszło:
Kronika miasta Leszna
skreślił
Stanisław Karwowski.
Wielki okt. str. 117 z rycinami. Cena
4 M.
Antykwarnia polska
E. Calliera w Poznaniu
poszukuje
Przeładów Poznańskiego: Rok 1849, tomu
IX pozost II.
Kuleszy: Wiara prawosławna, Wilno 1704 (z
dodatkiem)
Krewy Leona: Obrona Jedności Cerkie-
wniej, Wilno 1817 (lub też 1814)
Kojalowieza W.: Miscellanea rerum ad
statum ecclesiasticum M. D. Lit. pertinent.
Wilno 1860.
Rogalskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budo-
wnicza na swoje porządki podzielona. Po-
znań 1760 i Warszawa 1775.
Przeładów Polskiego pojedynczych tomów
i zeszytów.
Encyklopedyi powszechnej, wyd. Orgel-
branda, pojedynczych zeszytów, począwszy
od zeszytu 108.
Drzewieckiego: Pamiętników, wydanych
przez Kraszewskiego.
Zielńskiego Gustawa tomu różnych poezji.

DRUKARNIA
J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński)
W POZNANIU
wykonuje (130)
spiesznie, tanio i poprawnie od najwykleszych do najzobowiązujących
druki wszelkiego rodzaju
kościelne, polityczne, uczonne, szkolne, kupieckie, fabryczne, ról-
nicze, bankierskie, urzędowe, hotelowe, dla Spółek pożyczkowych,
rzemieślników, restauracji i t. d.
Adresować: **Dr. W. Lebiński** w Poznaniu.

Listy ludności
DO KSIĄŻKI ADRESOWEJ
miasta Poznania na rok 1879.
rozdzielone będą w dniach najbliższych.
Do panów właścicieli domów i ich zastępców zwracamy się z uprzejmą
prośbą, aby listy popisowe przesłali **wszystkim mieszkańcom w**
ich domu i aby ją wypełnioną mieli następnie na pogotowiu do odebrania
po 8 dniach. Tylko własnoręczne wypełnienie przez lokatorów a przy nieumie-
niących pisać przez gospodarza, daje pewność, że można będzie uniknąć niedo-
kładności w podawaniu imion, stanu, charakteru urzędowego i t. d. Prosimy
więc lokatorów w ich własnym interesie, aby gdyby im listy nie były przedłożone
w dniach od 20 do 31 października, takowych łaskawie zaślali i po-
starali się o dokładne podanie w nich swych adresów.
Przy wielkim znaczeniu, jakie ma całkowity i dokładny spis przemysłowców,
dla całego interesu w mieście, prosimy w końcu tych samodzielnich przemysłow-
ców wszelkiego rodzaju, którzy przywiązują do tego wielką wartość, aby inter-
es ich był zamieszczonym w poczet przemysłowców, w liście popisowej dokładnie
porobili podania. (5229)
Z zamieszczenia w książce adresowej wyjęci są i zamieszczają ich przeto
nie należy:
sługi, uczniowie, czeladnicy bez samodzielnego gospodarstwa, spijający
po wynajętych sypialniach, uczniowie, wojskowi bez stopni i przypad-
kowo obecne osoby.
Prosimy o ile możności jak najszlachetniejsze poparcie naszego przed-
sięwzięcia, podjętego dla ogólnego pożytku.

Nadworna drukarnia W. Decker i Sp.

„LECH,”
pismo ilustrowane, wychodzi co tydzień w Po-
znaniu i umieszcza powieści, artykuły history-
czne, z nauk przyrodniczych, poezje, fani-
główki itd. Lech jest jedynym piśmie pol-
skim, które zapoznaje Polaków z sprawami
słowiańskimi, szczególnie zaś stara się o
sblizenie do Czechów i Rusinów, zjad oświe-
cone i ruskie sprawy po polskiej najwięcej uwzględ-
nia. Korespondencye literackie ciekawe pi-
sane Czech, ruskie Rusin, a zatem są to wi-
domości z pierwszej ręki. Dotąd wyszło 42
nr., które zawierają 116 obrazków. Przedpla-
ta czterdziestka na początek krajowych 3 M.
w Austrii i w Niemczech południowych 1,80
M. Możliwa też wprost w redakcyi zapisać
za 8 M. rocznie (dla Austrii 5 złr., dla Ame-
ryki 3 dolary), za co się cały rok franko po-
syła. Poisła się też za 4 M. półrocznie, za
2 M. kwartalnie franko. Ze względu na
ważność sprawy słowiańskiej dla Polski upra-
wnia się o licencję szerzenia tego pisma. Pre-
syłki dochodzą p. adr. **Lech**, Poznań.

TYGODNIK POWIEŚCI
wyszedł
Nr. 3 i zawiera:
T. T. Jeża „Koleje życia”, (ciąg dalszy) Bret-
Harte „Waryat” przekład z ang. A. Callier-
„Jakob de Tre-Vant” z franc. (ciąg dalszy).
Wydawnictwo to jest najtańszym i najob-
szerszym z wszystkich podobnych wydawnictw.
Przedpłata na wszystkich pocztach
i we wszystkich księgarniach tylko (5102)
2 Marki
z fr. przesyłką. Nr. 1 rozsyła wszystkie
księgarnie gratis i franco.
N. Kamiński i Sp.
w Poznaniu.
Wydane naszym nakładem dzieło: (5227)

SŁOWIANIE
pod
tureckim i austriackim panowaniem.
318 stron. — Cena 2 Marki
polecamy uślisznie chcącym się dokładnie za-
poznać ze stosunkami turecznymi.
W czasie dokonywającej się obecnie okupacji
austriackiej, dzieło to dla zrozumienia sto-
sunków niezbędne.
M. Leitgeber i Spółka.

Każdy, chcący przekonać się o
wartości ilustrowanej książki:
„Dr. Airy metoda naturalnego
leczenia” (109 wyd.)
otrzyma na żądanie z Richtera c. k.
nadwornego księgarza nakładem w
Lipsku, bezpłatnie i franko wyciąg
z tego dzieła. (5191)
Liczne, zamieszczone tam świadec-
twa, świadczą wymownie o znako-
mitych skuteczności tej metody. Nie
powinien żaden chory zaniedbać
sprowadzić sobie tego wyciągu.

Kubliński
dentysta
Piekary Nr. 22, parter. (5208)
Feliks Lucyan Nowakowski
reparator i strojownik fortepianów
mieszka obecnie przy Ryńku, **Wrone-
cka ul. 91 III piętro.** (5201)
Moje mieszkanie znajduje się obecnie przy
Wrocławskiej ul. 32, II piętro
Julia Brautschek dawn. Ratsch.
Żelazna szafa
jest na sprzedaż na Ryńku 70 I piętro u
Warschauera. (5161)

KONKURS
na posadę dyrektora zarządu Towarzystwa Pożyczkowego prze-
mysłowców miasta Poznania otwiera się niniejszemu. Zgłoszenia
przyjmuje do 31 października r. b. wiceprezes Rady nadz. p. C. Ada-
mski w Bazarze. Warunki do przejrzania tamże. (5219)
RADA NADZORCZA
Dr. Zielewicz.
SZKOŁA MUZYCZNA
J. T. Guniewicza
św. Marcin Nr. 16 (w domu ogrodowym p. Krysiewiczza.)
Gruntowna nauka gry na fortepianie, skrzypcach i fisharmonice,
oraz śpiewu solowego i choralnego. (5230)
Wykład teorii, harmonii i instrumentacji dla osób poświęca-
jących się zawodowi muzycznemu lub nauczycielskiemu.
Bliższe szczegóły tamże pomiędzy 12 a 2 godziną.

Do łaskawego uwzględnienia!
Ponieważ wielokrotnie ogłaszane bywały zegarki po cenach fabrycznych, nawet
pod gwarancją! — przeto zwracam niniejszemu uwagę Szanownej Publiczności na to, że
wszystko to jest tylko partactwem, bo nikt nie może sprzedawać zegarków po ce-
nach fabrycznych, kto nie posiada fabryki. (5210)
HUGON WÖLFEL, ZEGARMISTRZ.
Skład hurtowny i detaliczny **furniturów**
zegarków, i narzędzi.
Wchód do głównego sklepu w Poznaniu nie z Wrocławskiej ulicy, lecz jak dawniej
z Półwiejskiej ul. przy Wiedeńskim placu.

Salony do fryzowania dam i mężczyzn.
Zaopatrzonej skład mój w bogaty wybór najnowszych
perfumów, grzebieni, szczotek, krawat, parasoli
i innych artykułów galanteryjnych z najświetniejszych fabryk
francuskich i angielskich polecam po nadzwyczaj przystępnych
cenach. (4632)
Leon Kuczyński
w Bazarze.
Wyroby z włosów według najświeższych żurnali.
Oryginalne butelecki po 2 M 50 fen.

Książki kontowe i do kopiowania,
wszelkie rodzaje papieru do pisania i rysowania, jako też towary
galanteryjne i skórzane, znane z swej jakości poleca (5222)
R. HAIN, Wrocławska ul. 22.
NB. Liniaty, których nie mam w zapasie, mogą być na życzenie
w najkrótszym czasie wykonane.

FABRYKA
pasów pędzących maszyny
Oskara Lipschitza w Poznaniu
poleca swe pasy z skór garbowanych korą dębową, alzaczkich,
południowo-niemieckich i niderlandzkich.
FABRYKA
pasów pędzących maszyny
w pojedynczych, podwójnych i potrójnych kawałach.
Za tylko 10 marek
rozesłałam za załączką, płatną przy odbiorze lub za poprzednim przesłaniem ceny, znaną
chłubnie grupę dla panów, składającą się z następujących 8 przedmiotów:
1) Prawdziwie w ogniu poczęty, jak najpiękniejszy w ogniu cyzelowany, dokładnie
i dobrze uregulowany zegarek kieszonkowy wraz z przynależnościami i jednorocznym
świadectwem gwarancyjnym dla każdego pojedynczego zegarka. 2) Nader elegancki pra-
wdziwy łańcuszek z Talmi złota, trwały i nie do poznania, jak prawdziwe złoto, najpi-
kniejszy i najmodniejszy fason, wraz z kluczykiem. 3) Bardzo piękny delikatny meda-
lion, jak najpiękniejszy cyzelowany i poczęty, na 2 do 4 fotografii. 4) Przypuszcznie pie-
kny, prawdziwy angielski szczyrtek z 6 rozmaitemi nożami i okładziną z prawdziwej
perłowej macicy. 5) Prawdziwa wiedeńska fajeczka z morskiej piany z pokrywą z chiń-
skiego srebra. 6) Badański cybuch z wieńców wraz z muszkami i kutasem. 7) Mocny
prawdziwy pierścień z Talmi złota z wrytym na nim każdym jakimkolwiek nazwiskiem
i herbem. i 8) cały garnitur emaliowanych guzików dla półkoszulczy i mankietek.
Wszystkie tu podane przedmioty dokładnie wedle wskazówki do nabycia przez

Müller'a interes importowy,
(Müller's Import-Geschäft.)
WIEDEŃ, Weintraubengasse 12.
Pieniądze za niepodobające się przedmioty zwracają się bez wszystkiego, jest to
oznaka rzetelności. (4337)
OSZKLANKI,
kieliszki, karafki i wszelkie ar-
tykuły z szkła bardz.
tanie poleca
A. Hyrszfeld, Wrocł. al. 21 dawniej w Bazarze.
Prócz tego
podejmuję (4386)
oprawę obrazów w najno-
wze ramy, wszelkie roboty szklarskie po
przystępnej cenie. Skład szkła tafl., biał., półbiał. i kolor.

Celem zwinięcia składu
w jak najkrótszym czasie wyprzedam wszystkich zapasów porcelany, szkła,
lamp i t. p. trwa dalej a ceny ponownie znacznie niższe zostały. Ar-
tykuły zbytłowne niż cen fabrycznych. (4865)
J. Kusztelana
skład porcelany, szkła i lamp Bazarze.
Prawdziwa cebula na brode.
składająca się w wysokim odkrytej przez profesora C. Thedo rośliny:
Union, przyczynia się do wzrostu brody w sposób niepodobny do
uwierzenia, wywołuje ją z młodych zupełnie ludz pęzną i mocną
brodę. Cena fiakonika 3 Mr.; mydło beztłowe, które wedle przepisu
używać przyniesie użytek się winno, st. 1 Mr.
Skład generalny u **G. C. Brünig**, Frankfurt n/M. Skład
w Poznaniu u **J. Sobockiego**, Stary Rynek 8 i u **I. Buchholza**,
fryzjera teatralnego, Wodna ul. nr. 13.

Mieszkam róg Jeznickiej ulicy i Starego
Rynku.
Jan Polomski,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9tej rano bezpłatnie.
Wielki magazyn towarów futrzanych
Philippsohn'a Holz'a
27. Wodna ul. 27.
Poleca swój bogato zaopatrzony
skład futer do podróży, chodzenia i futer damskich
oraz wielki wybór **garniturów futrzanych i skór**
rodzaju futer, po uderzająco tanich cenach.
Philippsohn Holz
27. Wodna ulica 27.

Prawdziwą Alf-nide
Christoffe & Co.
z rekodzielną
W PARYŻU i KARLSRUHE,
Wszelkie przedmioty z wyciśniętym stemplem Chri-
stoffe po cenach fabrycznych; także towary po-
srebrzane, jako też naczyń z Britania metalu, naczynia
srebra, samowary ros. i sk. i achiny wiedeńskie do ka-
wy, serwisy posrebrzane i sprzęty kościelne, wszystko z najlep-
szych w wielkim wyborze po cenach jak najtańszych lecz stałych poleca
del materyałów piśmiennych, galanteryjnych i tapet
ANTONIEGO ROSE
w Poznaniu, w Bazarze.

Hamburgsko-amerykańskie
Towarzystwo akcyjne żegluga parowej.
Bezpośrednia pocztowo-parowa żegluga
pomiedzy
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z zawianiem do Havre, za pomocą przepysznych niemieckich
pocztowo-parowych okrętów:
Pommernia 23 paźdź. **Gellert** 6 listopada. **Herder** 20 listopada
Suevia 30 października. **Frisia** 13 listopada **Lessing** 27 listopada
i dalej regularnie co środę.
Miedzy
Hamburgiem a Indiami Zachodnimi
do Havre zawijając, do rozmaitych portów Indii Zachodnich
i wybrzeża zachodniego Ameryki
Allemania 22 paźdź. **Vandalia** 22 listop. **Silezia** 22 grudnia
a od 1 stycznia dnia 8 i 22 każdego miesiąca.
Bliższych wiadomości co do frachtu i podróży podaje pełnomocnik generalny
August Bolten, Wm. Miller'a nastp. w Hamburgu
Admiralitätsr. Nr. 33/34. (Adres telegramów: **Bolten** Hamburg)
jako też jego agenci:
L. Kleischoff w Poznaniu Kramarska ul. Nr. 12.
Izydor Spiro w Kórniku, **Abraham Kantorowicz** we Wrzes-
Bracia Jakubowscy w Lesznie, **Salomon Eisner** w Kępnie
Juliusz Geballe w Rogoźnie, **Hugon Marquard** w Oborniku

TAPIOKA
pana Groult junior w Paryżu.
Ulica St. Apolline Nr. 12.
ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem
smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddaw-
nia, nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liem-
falszerstwu. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w
uczonej rozprawie „o pokarmach, do spożywania przez ludzi używanych” tak ocenia
własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej,
prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie po-
bynajmniej smaku i zapachu rosolu, ani mleka. Tapioka zaś podlega
zmienianiu i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi.”
Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy
wzidwiej czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyny skład w Warszawie w magazynach wio i łakoci p. A. Stepkowskiego

EDWARD TOVAR
Paryż
narożnik Berliński i Bismarka ulicy.
Paryżkie biżuterie i artykuły biżutkowe, jako to słupki do kwia-
tów, stoly, rzeźbki, zastawy stołowe, świeczniki, przybory do pisania, słupki do
lasek i parasoli, stoly do kwiatów, żardynierki, wazoniki do kwiatów itd. w na-
większym wyborze. Tanie zawsze ceny.
Towary japońskie i chińskie, tace we wszystkich wielkościach i formach,
szklanki i butelki, podstawki, pudełka do rekawiczek i strojów, pudełka do
baty, tytoniu i cygar, z wkładkami i bez wkładek z perłowej macicy. Nie
słudzy we wszelkich wielkościach, szafeczki do strojów, apteczki, pudełka do
biżuterii itd. itd. w najobfitszym wyborze.
Przedmioty do strojów dla panów i dam z korali, caméi, mozaiki, onyksu,
kryształu górskiego, bursztynu, Jet, fiagranu w przeszło 100 rozmaitych wzorach
Łańcuszki do zegarków dla panów i dam, bransoletki, koliers, szpilki do
włosów, guziki do mankietek, medaliony itd. itd. najnowsze w nader wielkim
wyborze. **Towary skórzane, gatunek prima** wyrobu wiedeńskiego
i ofenbachijskiego, jako to torebki podróżne, torebki damskie, torebki kuryerskie,
necieserki dla dam i panów, puzderka toaletowe, do cygar i cygarek, portmonetki,
książeczki balowe i do kodotek, Visite, mapy do pisania, albumy, w najob-
fitszym wyborze.
Cygarówki, laski, szelki, rękawiczki, szczyrki, Eau de Cologne, itd. itd.
Bezustannie nadechodzą nowości.

Rękawiczki skórzane piorące się we wszelkich kolorach
tylko 75 fenegów za parę.
I w oddziale dla przedmiotów po 75 fen. za sztukę nadeszło znowu w
nowości, odznaczające się szczególną zgrabnością pomysłu, piękną robotą.
To nie tylko praktyczne przedmioty gospodarcze lecz stosowne także na podarki
okolicznościowe.
Stale ceny.
W środę dnia 23 b. m.
przyprawdę znowu wielki trans-
port krów z legu noteckiego
(świeżo dojnych z cielętami)
i sprzedawać je będę na **św.**
Wojciechu Nr. 31.
W. HAMANN
dostawca bydła.

linńska ulica Nr. 4. **A. CICHOWICZ**, Poznań, Berlińska ulica Nr. 4.

ad mój towarów kolonialnych, wina, herbaty, łakoci i owoców południowych
niosłem na Berlińską ulicę pod Nr. 4 (obok mego dawniejszego składu) a powiększywszy go znacznie, zaopa-
m w najświeższe i najlepsze towary, które polecam Szanownej Publiczności.
Ceny tanie, usługa skora i rzetelna.

A. Cichowicz,
Berlińska ulica Nr. 4.

5217

J. & A. WITKOWSCY W POZNANIU

Berlińska ulica 1

ajac na jesień i zimę obfity wybór materii francuzkich i angielskich, na wystawie w Paryżu osobiście zaku-
ch, pozwalają sobie zwrócić uwagę na to, iż przedmioty w zakres garderoby męskiej wchodzące wykończają
g najnowszych żurnali paryzkich i po cenach przystępnych.

Fabrykant **Wilhelm Kronthal** Wilhelmowski plac 1.
wszystkich artykułów do o- Skład fabryki towarów gumo- Skład wszystkich chirurgicznych
gazu, petroleum, oleju i wych. Artykuły dla gorzelni, artykułów najnowszej konstrukcji.
Maszyn do kawy, herbaty browarów i fabryk jako to Aparata
towarów metalowych. Jed- gumowe, skórzane, konopiane rze- do pielęgnowania chorych.
towarzystwa Christoffe & Co. mienie, węże, pakunki itd. Materiał **Listera** do obandažo-
nych, posrebrzanych i szczer Uniwersalne pumpy Noela i wania. Gumowe zabawki.
srebrnych towarów. sikawki. (3777) Surduty na deszcz itd. itd.

H. Jablonsky.
Wrocław, Rynek 20, Becherseite.
MAGASIN DE MODES
poleca jako (5040)

specjalność: kapelusze damskie,
paryzkie i wiedeńskie modele.
szkła jedwabne, tiule, koronki i konfekcja białych towarów.

Kapelusze ubrane i formy,
wiaty i wstążki francuskie, koronki, tiule, krawaty i kolnie-
ki poleca (4691)

STANISŁAW HOFFMANN,
andel mód i towarów białych, Rynek 53, narożnik Jezuickiej ul.
Wielki wybór piór strusich.

Do łaskawego uwzględnienia!
dzisiajszego począwszy można u mnie dobrać sobie prawdziwe paten-
szkła, sztuka 40 fen., szkła Savonnet po 50 fen., szkła wy-
do płaskich zegarków po 50 fen., kapsułki z nowego srebra po 50
zawórki do cylindrów i ankrów z dzurką po 5 fen., wskazówki fasono-
50 fen., damascenowane po 40 fen., kluczyki do zegarków z prawdziwego
Canon po 10 fen., cylindrowe zegarki z nowego srebra z prze-
luduskiem razem od 15 marek począwszy, bardzo gustowne, trwałe zegary
z przyrządem do bicia godzin, maszynowe od 4 M. 75 fen. począwszy. Na
lony lub sporządzony zegarek daje się 3-letnią sumienną gwarancję. (5062)

Hugon Wölfel, zegarmistrz,
Wielki wybór z Wrocławskiej ulicy lecz jak przedtem
z Półwiejskiej ul. przy Wiedeńskim pl. (5216)

Otwarcie interesu.
Poznań, dnia 18 października 1878.
mam zaszczyt donieść, iż w dniu dzisiejszym tu w miejscu **Wilhel-**
plac Nr. 10 pod firmą **JULIUSZ BUSCH**
skład papierów i materiałów piśmiennych i do ry-
hurkowy i detaliczny połączony, z wielkim składem delikatnych
w skórzanych ofensabach i wiedeńskich. Polecając to moje
prawo łaskawym względem, zaręczam za akurację, zawsze i skora usługę i pi-
sanciem.

Przeniósłszy (4889)
MASZKANTOR
i
MAGAZYN MEBLI
Wilhelmowski plac Nr 17 (obok król. kome-
ntury) polecam się łaskawym względem Szano-
nej Publiczności
Czarliński i Spółka.

łaskie młyńskie kamienie
poleca (5041)
KRZYŻANOWSKI,
przy Tamie garbarskiej Nr. 1.

Przygotowanie
do
egzaminu wolontaryuszów.
Nowe kursa rozpoczynają się 7 pa-
ździernika. Pensja. (4408)
Pojedynco także godziny prywatne.
Wszyscy 4 kandydaci, którzy złożyli
egzamin tego roku, byli moimi uczniami.
Poznań, Fryderykowska ul. 19.
Dr. Thelle.

Po następujących najniższych cenach
polecam następujące 5 gatunków naj-
ulubieńszych i najużywanych

CYGAR:
La Hoja de Oro 100 sztuk M. 3,40
El Morro 100 sztuk M. 3,60
Punch (Tulipan) 100 sztuk M. 4,00
Euryanthe (Felix) 100 sztuk M. 5,00
Manilla (male) 100 sztuk M. 5,00
Zamówienia od 500 szt. począwszy
przesyłam franco. Za akurację i rzet-
elną usługę gwarantuję dziesięcioletnie
istnienie mojej firmy. (4055)

Franciszek Kreski
w Bydgoszczy.

Wstążki, muśliny, hafty,
koronki, krawatki, kol-
nierzyki, mankiety, siatki, sznu-
rówki, taśmy, sznury, bawełny,
grzebienie, szczoteczki, mydła,
perfumy, wodę kolońską, nici,
igły, spilki, ryszki i guziki do
sukien w wielkim wyborze
poleca (4218)

handel towarów krótkich,
białych i drobnych
St. Sobecki
Wodna ul. 25.

J. Urbankiewicz
w Poznaniu.
plac Wiedeński i róg ulicy ś. Marcina
poleca swój

skład garderoby męskiej
sukna i kurtów. Gotowe ubio-
ry, paletoty, burki i futra
jako też
ubioru dla studentów, bieliznę,
krawatki oraz inne artykuły gar-
deroby. (2022)

Zaopatrzwszy (4906)
skład mój
w eleganckie zimowe kapelu-
sze, pióra prawdziwe, kwiaty
paryskie i wstążki po cenach u-
miarkowanych polecam się wzglę-
dom szanownej Publiczności.
Rozalia Gutzmann
Poznań, Wodna ulica 7a.

Frendzie złote i srebrne, kutasy ind.
dla magazynów trumien oraz wszy-
stkie towary szmuklerskie dla mebli i
konfekcji damskich polecam po dostę-
pnych cenach **Adolf Warschauer**,
szmuklerz, Poznań, Rynek 74. (4629)

Nowa przesyłka
delikatesów, makaronów, czo-
kolad i bazelskich pierników
nadeszła. (5090)
Polecam równocześnie
Staroniemieckie baby, pla-
cki z blachy, rogale, placki ze
śliwkami i różne ciasta do ka-
wy zawsze świeże.

Bilard mój
polecam także łaskawym
względem.
R. Neugebauer, cukiernik
Berlińska ul. 6 vis à vis
polskiego teatru.

Skład różnych mebli
własnego wyrobu, jako to: lustra, kanapy, meble wyscielane i t. p. — z su-
chego drzewa, jako też całe wyprawy i pojedynco polecam po cenach jak naj-
tańszych. (3910)
Walenty Szkaradkiewicz,
Wielkie Garbary Nr. 50, obok fabryki Zeylanda.
Zewnątrz i wewnątrz polewane (4937)

RURK
na pomostki i przepusty jako też saszki poleca
A. Krzyżanowski
przy Tamie garbarskiej.

Warszawski
magazyn obuwia
poleca w wielkim wyborze
BUCIKI
zapinane na guziki, (najlepszy bucik do krótkiej sukni) an-
gielskie bótinki, trzewiki wycięte, męskie butenki angi-
elskie. Trzewiki cięższe i lekkie do jedwabnych pończoch.
F. Andrzejewski.

Największy
skład obuwia
i warsztat (3465)
daje sposobność Szano-
wanej Publiczności wedle
życzenia nabycia obuwia
wszelkiej jakości. Zamó-
wienia na nowe i re-
paracje wykonują się
spiesznie i akuracie. Ceny umiarkowane.

J. Skóraczewski
szewc. Stary Rynek Nr. 55 I piętro.

Fabryka obuwia
KATZ & KUTTNER,
Poznań, Sapieżyński plac 7
sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie
i czystkowo po cenach fabrycznych. (2818)

VERITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE
OPACTWA FÉCAMP we FRANCJI (18)
Wytwornego smaku, wzmacniającego, pomaga trawieniu i obudza apetyt.
JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na
spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyry-
gującego.
VERITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'étranger.
Skląd główny w Fécamp we Francji.
Agencja główna w Paryżu Boulevard
Haussmann 76. Dostać można w
Poznaniu w składach pp. Jakóba
Appel, W. F. Meyer i A. Cichowicza.

Prawdziwe harlemskie cebulki kwiatowe
polecam w najlepszym gatunku. Specjalne wykazy bezpłatnie i franco. (4342)
Poznań
Fryderykowska ulica Nr. 27 naprzeciw banku
provincialnego.
Handel nasion
Henryka Mayer'a
ogrodnika artystycznego i zakładowego.

Najlepsze petroleum
sprzedaje litr po 20 fenygów (5223)
A. Szczerbiński.
Skląd mydła i rafinerji, Stary Rynek Nr. 11.

Provincjonalny lombard i instytut kredytowy
Podgórna ulica Nr. 4.
wypożycza pieniądze na wszelkiego rodzaju towary oraz na złoto, srebro, klejnoty i t. d. — Na kwity premiiowe i zagraniczne papiery, po umiarkowanych procentach i przy jak najściślejszej dyskrety. — Polecenia z pozewnatrz listownie.
S. Rehfsch.

Pruskie losy oryginalne
2 klasy 159 loterii: 1/2 po 104, 1/2 po 52 M. (cena za 2, 3, 4 klasy: 1/2 po 150, 1/4 po 75 M.) rozsyła za przesłaniem ceny w gotówce **Karol Hahn, Berlin** S. Kommandantenstr. 30. [3954]

Skład futer i towarów futrzanych
H. LEWEK
poleca swój dobrze zaopatrzony skład w gotowe futra dla panów i dam, muty, boa oraz kornierze itd. po najtańszych cenach pod gwarancją. (5207)
H. Lewek, Nowa ul. 1.
Obstalunki i reparacje wykonują się jak najlepiej.

Nadgrobniki
jako to: krzyże, obeliski, płyty, poduszki i książki z karraryjskiego i szlacheckiego marmuru jako też z polerowanego granitu poleca w jak największym wyborze. (5186)
A. Krzyżanowski.

Precz z kaszlem! L. H. Pietsch'a i Sp. w Wrocławiu, ekstrakt z miodu zioł i siodu oraz karmelki. Największą część ludzi dostaje przy zmianie powietrza w jestem i na wiosnę, kaszlu. Lekarze skłaniali, że każdy kaszel może być bardzo niebezpiecznym i dla tego żaden kaszlek człowiek nie może być bez obawy. Zwracamy przeto na to uwagę, że powyższy wyrób jest przez lekarzy doświadczonych polecenym. (4909)
*) Do nabycia w Poznaniu: u Krug'a i Fabricius'a Wrocławska ul. 10/11. na św. Marcina Nr. 52/3 i przy Półwiejskiej ul. Nr. 38.

MEBLE
WŁASNEGO WYROBU
w wielkim wyborze od najbardziej eleganckich aż do najprostszych są pod gwarancją po bardzo niskich cenach na sprzedaż u
N. Buczyńskiego,
mistrza stolarskiego.
Jezuicka ul. 5. w staro-gimnazjum Maryi Magdaleny.

Po wystawieniu
pieca
najnowszego systemu poleca Szanownej Publiczności dwa razy
świeże pieczywo
od poniedziałku z rana.
Piekarnia wiedeńska.

Skład pieców
Adolfa Cohn'a w Gnieźnie.
Ulica Tumska 31. (5042)
poleca bardzo dobre
szmelcowane, polewane i kominkowe piece
po najniższych cenach.

Dla rolników!
Parowniki znanej dobroci i taniości
poleca (4403)
R. LEPOROWSKI
zakład kotlarski.
POZNAN, Małe Garbary Nr. 4.

Zielonogórskie winogrona
do kuracji i do jedzenia
najlepszego gatunku (przepis użycia bezpłatnie), 10 funt. wraz z opakowaniem i portyrem za 3 M. 50 fn. rozsyła za frankowaniem przesłaniem pieniędzy
Ludwik Stern,
4638)
Zielonogóra (Grünberg in Schl.)

NA SEZON JESIENNY!!!
Pluszowe kuby dla dorosłych od 1 do 3 tal. pluszowe kuby dla dzieci od 20 sgr. do 1 1/2 tal. dyflowe kuby dla dorosł. 1 1/2 — 2 1/2 tal. paletoty damskie od 3 1/2 — 10 tal. damskie żakiety z kamgaru 3 1/2 — 10 tal. chustki stanikowe rozm. kolor. 10 sgr. edw. i weh. chustki naszyje 10 sgr. 1 1/2 tal. plusz na kuby lok. od 20 sgr. — 1 1/2 tal. 1/4 szerokie flanely lok. po 7 1/2 sgr. 1/4 szerokie flanely w każdym kolorze 17 1/2 sgr. kolorowe barchany od 4 — 6 1/2 sgr. watowane spodnie od 1 1/2 — 3 tal. wełniane koszule wierz. hnie 1 1/2 do 2 1/2 tal. barchanowe gacie od 14 — 20 sgr. 1/4 szer. każmirki czarne lok. 10 sgr. do 1 tal. rypsy w wszystkich kolorach lok. po 5 sgr. prawdziwy aksamit pat. lok. 7 1/2 — 15 sgr. jedwabny aksamit lok. po 1 1/2 — 3 tal. 1/4 szerokie firanki nieiane od 4 do 6 sgr. 1/4 szerokie firanki nieiane od 5 — 8 sgr. białe k. idry od 1 1/2 do 6 tal. Materye na pościel lok. po 2 1/2 sgr., czerwony purpur na wyspy 5 1/2 sgr., matrye na spodki 3 sgr., ręczniki lok. po 1 1/2 sgr., płótna sztuka od 4 1/2 tal. poczwasy, lok. po 2 1/2 sgr., szatyng 1 1/2 sgr., sztyfni dowlas 2 sgr., damskie 11 sgr., koszule wierzchnie 12 1/2 sgr., haftowane wstawki 20 sgr., koszule damskie 10 sgr., majtki damskie po 10 sgr., płóciennne chustki do nosa tuzin po 1 1/2 tal. Wszystkie artykuły są rzetelne i dobrego gatunku. (486)
Bracia Itzig, Rynek 98.

Natives ostrygi
codziennie świeże poleca handet win (5180)
Julius Buckow.

Rodzenki na gałązkach, figi i sułtańskie, włoskie prunele, groszek, szparagi, oliwki, trufle, owoce w konserwie, musztardę franc. i angielską, likwory zagraniczne poleca
J. N. Leitgeber.

Wielkoziarnisty kawior astrachański, tłustego wędzonego łososa, kielskie piklingi, sielawki, rosyjskie sardynki, ebląskie minogi, pieczone i marynowane sędzkie, palki gęsie, marynowane, bajonkie szynki (surowe i gotowane) kiszki serulat, kiszkę ozorową, kiszkę wątrobianą z trufkami, salami, Charlottenburską i bruświaką.
Wszystkie gatunki sera, magdeburgska kapustę, kiszoną ogórkę, korniszony, kalbanski szabluk, borówki górskie, kasztany z Goerz, teltowskie rzepki poleca (5220)
Ed. Feckert jun.

Astr. kawior perłowy (5225)
Elbl. Minogi.
Strals. śledzie opiekane.
Kielskie sielawki.
Kielskie tłuste bytlinki.
Nowe sardynki w oliwie, puszeki po 60, 80 i 90 fen.
Ruskie sardynki.
Pomorskie gęsie palki.
Wyborną kiszkę bruśw.
Peklowkę amer. Dalej:
Nowe włoskie kasztany. Nową Magd. kiszona kapustę. Nowe Magd. ogórki. Nowe prunele. Nowe figi sułtańskie wszystko w doborowym towarze po umiarkowanych cenach poleca
J. K. Nowakowski.

Piękne i świeże węgierskie winogrona w koszykach i pojedynczo poleca (5218) bardzo tanio
S. Sobeski, Bazar.

Pieniądze!
Pożyczki każdej wysokości daje na złoto, srebro, brylanty i na walory krajowe i zagraniczne, jako też na zastawy każdego rodzaju (5176).
lombard
Józefa Warszawskiego
14. Podgórna ul. 14.

Węgla kamienne
z najlepszych kopalni poleca całkowitemi wagonami jako też częściowo po nader umiarkowanych cenach (4893)
M. Dziegiecki
Kościan.

Prawdziwą
chińską herbatę
egociocznego sprzętu polecam funt po 3, 4, 5, M. oraz wyborowe prusze funt 2 Marki (4893)
M. Dziegiecki,
Kościan.

ZATWARDZENIU
apobiega się i leczy przez użycie pigułek roślinnych
Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają szkody ani kob. i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przyswajanie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułka Cauvaina znajdowała się w pudełeczku kartonowym włożonych w pudełko blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvaina, w Paryżu Rue Saint Quentin 24.
Dostać można w Poznaniu w aptece p. Markiewicz i Barcikowskiego w Bazarze, we Lwowie w aptece pana Karola Mikosza i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullaka i pana Franzosa. (9)

Roboty tokarskie i reparacje
przyjmuje (5189)
M. Szczygłowski,
Jezuicka ulica 4.

Do
zakładania ogrodów
poleca się
C. HENSEN,
Królewska ul. Nr. 1.

Kartofle
kupuje po najwyższych cenach z wszystkich dworców kolei żelaznej (4776)
Maurycy Krayn
w Pobiedziskach.

FORTEPIAN
konc. Bechsteina, piękny, prawie nowy, tanio do nabycia. Ulica św. Pawła Nr. 9. (nar. Młyńskiej ul.) II. p. prawo (od 12—2 gdz.) (5198)

Sprzedaż tryków
w owczarni pełnej krwi merynosów (czystego pochodzenia z Hoeschitz) w Carlsdorf, w powiecie Nimptsch na Śląsku, rozpocznie się w dniu 1 listopada rb. (5183)
von Mens.

Sprzedaż tryków
z zarodowej owczarni
Parsko p. Starem Bojanowem rozpocznie się w dniu 1 listopada rb. Owczarnia moja obdarzona kilkakrotnie pierwszymi nagrodami, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i obfitością wełny na wysokich i szerokich ciachach. Także tryki rasy Rambouillet będą sprzedawane. Na życzenie czekają konie na dworcu w Starem Bojanowie. (5085)
Rudolf Baron Gersdorff.

OTRĘBY
pastewne i pszenne poleca bardzo tanio i świeże zielone **kuchy rzepowe** po umiarkowanych cenach (5226)
A. S. Lehr,
Wodna ul. 15. I p.

KSIEGARNIA
i skład materiałów pismiennych w mieście powiatowym ciesząc się znacznym zbytem, jest z powodu nagłej śmierci właściciela do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli księgarnia M. Leitgeb i Spółki w Poznaniu.
Pokój elegancki, mebl. zaraz lub od 1 listop. tanio do wynajęcia przy ulicy Wzrostkich świętych II p. Nr. 6 (5202)

Długa ulica Nr. 8
wielkie pomieszkano o 6 pokojach na I piętrze natychmiast do wynajęcia, bliższa wiadomość u gospodarza tamże na II p. (5088)

Jako **agent** do sprzedaży i kupna wszelkich sztuków zboża i pośredniczenia w wszelkich interesach polecam się pp. Obywatelom wszelkich posiadłości. Próby i listy fr. (4220)
J. N. Grodzki.
Szeroka ulica Nr. 14, w domu p. Fraas, drog.

Do sprzedania dobra ziemskie
w Polsce o 6 folwarkach przy rzecze spławnej niedaleko kolei nadwiślańskiej z zabudowaniami do bremi, grunty pszenne. Morgów n. p. 17,959. Star. drzewa morg. 2728. Łak 12,694. Rybołostwo, młyny itp. Bliższa wiadomość w Warszawie Maryańska Nr. 2 a mieszkanie 18. (5200)
A. Kliński.

Nauczycielka,
egzamin., biegła w niemieckiej i francuskiej konwersacji, oprócz tego zdolna udzielać lekcje muzyki, znajdzie natychmiast korzystną posadę. Gdzie? wskazuje Ekspedycja Dzien. Pozn. p. Nr. 5125.

Panienki
uczęszczające do tutejszych pensjonatów przyjmują się każdego czasu na stół i stancję przyrzekając macierzyńską opiekę, ściśle dozor, pomoc w naukach i fortiepan do użytku do 160 tal. Bl. wiad. w Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 5203.

PANNA
umiejąca szyc dobrze na maszynie Singera bieliznę i suknie, zarazem obeznaną z obowiązkami panny służącej, znajduje miejsce zaraz lub od Nowego Roku w Rusocinie, poczta Rusocin. Świadczenia fr. (5182)
Dr. W. Wicherikiewicz
w Brzegu (Brieg Rgb. Breslau).

Przyjmując na stancję i stół
UCZNI
uczęszczających do tutejszych zakładów szkolnych, przyrzekając jak największy dozor i opiekę, również stół zdrowy i posiłny za cenę 180 tal. Bl. wiad. w Eksp. Dz. Pozn. pod Nr. 5204.

W naszym interesie nasion i okowity wakuje miejsce dla (5129)
UCZNIA.
Friedlaender & Co.
Szeroka ul. 18b.

UCZNIA
z odpowiedniemi wykształceniem poszukuje (5205)
Stanisław Hoffmann,
Rynek 53. narożnik Jezuickiej ul.

Prymaner
który pełni obowiązki naczelnego mowego i kasyera i posiada lepsze rekomendacje, poszukuje ssa od 1go listop. Bliższa wiadomość w Eksp. Dz. Pozn. W. Z. 5197

Jenerała
agentura zabezpieczenia
od gradu wakacji
Starszy, zaprowadzony już instytucji czenia od gradu, oparty na własnym ma do oddania jenerała agentura w Poznaniu. Laskawe oferty oświadczają W. 8804. Zdolnych agentów, wielkimi właścicielami dóbr, odznaczających publicznosci w blizkich miejscach, znających wielu dosk. agentów, ekspedycyja anonsów Rulofa Berlin, S. W.

Towarz. zabezpieczenia
na akcy
poszukuje się po miastach i na doskonalych i wpływowych
agentów.
Oferty nadsyłać należy pod adresem B. 100 do eksped. anonsów Hasekstein i Vogler w Berlinie. (5184)

Pisarza
podwózkowego, z prowadzeniem gospodarczym obeznanego, poleca zaraz Dominium Pluskowicz Chelmża (Culmsee).

KUCHARZ,
żonaty, bez rodziny, znający doświadczenie, poszukuje miejsca od 1 stycznia. R. adres: X. X. Książ postę. (5184)
GORZELNIK,
Polak, obeznaną jak najlepiej z najnowszymi aparatami, zaopatrzony w jak najlepsze dedwa, poszukuje miejsca zaraz lub później. Laskawe oferty uprasza się pod adresem A. J. poste rest. Powidz.

Forczpana,
kawaleria, służby lat 5 i 6 na miejscu może **agencja Fontowicza** znan, w Bazarze.

Dobrego forczpana
szukającego miejsca od Nowego Roku, znać może **Dom. Wolzmy.** Znajd. na fr. do Administracji.

W silo wieku stojący, zdolny, energiczny, wolny od wszelkich zobowiązań, oboma językami jowemi mówiący, żonaty
ekonom.
który samodzielnie kilkanaście lat w zarządzie majątkiem i którego żona gładby się trudzić gospodarstwem, poszukuje zaraz lub później stanowiska. T. E. poste restante Poznań.

Osobom interesowanym donoszę, że przyjmuję zgłoszenia na **kurs lekcji tańców** tak prywatne jak ogólnie.
Warhanek.
Wrocławska ul. 12, I p., w domu p.

Kurs nauki tańca
Osoby interesowane mam zaszczyt zawiadomić, iż do pierwszego kursu lekcji tańca w mieście, zgłoszenia przyjmuję jeszcze przyszedź niedzieli tj. do dn 26 bm. (5182)
A. Lipiński,
Długa ul. Nr. 8.

"ALHAMBRA"
Wyborne piwo, kobyłepolskie wpusz w waru, **obłady** dobre po M. 0,75 w akomencie po M. 0,65, jakże wszelkie potrawy smacznie przyrządzane, skóra i rzetelna obsługa (5228)
Duchowski.

Sobota dnia 19 bm. (5212)
wieprzowe nogi
(Eisbelne)
restauracya pod „Nietoperzem“ Gołębi i Szkólniej ul.
M. Matuszewski.

Teatr polski w ogrodzie Potockiej
W POZNANIU.
W niedzielę 20 października 1878
Fatula i Grojseszy
na wystawie w Paryżu
śmiesznotka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami F. Szobera
Początek o godzinie 8.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.											
BERLIN, 18 października.											
Niemieckie papiery.											
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	104.80	p.	Niemiec. bank hyp. w	4	—	p.	Brzesko-grajewski	5	38.60	p.
dito	4	95.90	p.	Stowarz. dyskontowe	4	127.50	p.	Galicyjska Karola Lud.	5	97.75	p.
Oblig. długu państwa	3 1/2	92.30	p.	Gotajski bank kredyt.	4	93.	p.	Kolej Rudolfa	4	50.10	p.
Prem. poz. państw. z 1855	3 1/2	146.30	p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	52.	p.	Marchijsko-poznańska	4	17.10	p.
Listy zastawne wscho-	3 1/2	84.10	p.	Meinigskei bank kredyt.	4	77.75	p.	Górnoszlądz. kol. lit. A. C.	3 1/2	127.20	p.
dno-pruskie	3 1/2	84.10	p.	Austr. zakład kredyt.	5	383.	p.	dito lit. B.	3 1/2	121.10	p.
dito	4	94.50	p.	Poznański bank prowinc.	4	98.25	p.	Austr.-franc. kol. pań.	5	433.	p.
dito	4 1/2	101.50	p.	Bank Rzeszy niemieckiej	4 1/2	153.75	p.	Austr. półn.-zachodnia	5	187.	p.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	94.80	p.	Prowinc. stowarzyszenie	5	—	p.	dito pol. pań. (Lomb.)	5	114.13	p.
dito szlaskie	3 1/2	86.40	p.	dyskontowe	5	—	p.	Wschodnio-pruska kol.	4	40.	p.
dito lit. A. i C. stare	4	95.40	p.	Szlaskie stowarz. bank.	4	86.75	p.	Kol. po pr. brzegu Odry	4	105.	p.
dito lit. A. i C. nowe	4	95.30	p.	Akcyce przemysłowe.				Rumuniska kol.	5	31.90	p.
dito lit. A. i C.	4 1/2	101.43	p.	Berliński kantor drzew.	4	41.75	p.	Rosyjska kol. państw.	5	116.75	p.
List. z. zachodn.-pruskie	3 1/2	84.	p.	Stowarzyszenie immol.	4	68.25	p.	Starogardzko-poznań.	4 1/2	100.30	p.
dito	4	94.20	p.	Dortmund Union	5	8.25	p.	Warszawsko-wiedeńska	5	168.	p.
dito II serya	5	193.25	p.	Huty Hoerder	5	20.75	p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	85.70	p.
dito	4 1/2	101.	p.	dito Laura	5	—	p.	Zagraniczne papiery.			
dito nowa I serya	4	99.80	p.	dito Lauchhammer	5	23.25	p.	Austr. renta sreb.	4 1/2	53.10	p.
dito	4 1/2	—	p.	dito Marienhütte	5	50.	p.	dito papier	4 1/2	52.	p.
Listy rent. poznańskie	4	95.30	p.	dito Redenhütte	5	—	p.	dito renta złota	4	61.40	p.
dito pruskie	4	95.30	p.	Berlin. Passage	6	—	p.	dito losy z r. 1854	4	—	p.
dito szlaskie	4	96.60	p.	Akcyce zakładowe i obligacje kolei żelaznych.				dito losy kredytowe	fr.	292.	p.
Akcyce bankowe.				Bergsko-marchijska	4	76.75	p.	dito losy z r. 1860	5	105.	p.
Wrocław. bank dyskont.	4	65.50	p.	Berlińsko-gorzelińska	4	12.60	p.	dito losy z 1864	fr.	255	p.
dito wekslowy	4	73.50	p.	dito szczecińska	4	114.25	p.	Rosyjs. poz. prem. 1864	5	143.70	p.
								dito	1866	146.25	p.
				Rosyjs. pols. obl. skarb.	4	78.	p.	Rosyjs. poz. prem. 1864	5	143.70	p.
				Pols. listy zast. III em.	4	—	p.	dito	1866	146.25	p.
				dito nowe	5	—	p.	Rosyjs. pols. obl. skarb.	4	78.	p.
								Pols. listy zast. III em.	4	—	p.
								dito nowe	5	—	p.
								POZNAŃ, 19 października.			
								Listy rentowe i zastawne.			
								Pozn. listy zastawne	3 1/2	—	p.
								Nowe listy zastawne	4	94.60	p.
								Listy rentowe pozn.	4	95.40	p.
								Prowinc. obligacje	5	—	p.
								Powiatowe obligacje	5	101.	p.
								Powiatowe obligacje	4 1/2	—	p.
								Górno-szl. lit. A. i C. ak. z. 3 1/2			
								dito lit. B. ak. z. 3 1/2			
								Wsch.-pruskie poi. ak. z. 4			
								Kol. po pr. br. Odry			
								akcyce zakł.			
								Starogardzko-pozn. ak. z. 4 1/2			
								Brześć-graj. ak. z. 5			
								Galic. kol. K. Ludw. ak. z. 5			
								Kolej Rudolfa ak. z. 5			
								Austr.-fr. kol. państw. ak. z. 5			
								dito pol.-zach. ak. z. 5			
								dito pol.-pań. (Lomb.)			
								akcyce zakł.			
								Rumuniska kol. ak. z. 5			
								Rosyjska kol. pań. ak. z. 5			
								Warszawsko-bydg. ak. z. 5			
								Warszawsko-wied. ak. z. 5			
								Amer. poz. 1882			
								dito 1885			
								Włoska renta			
								dito akcyce tytun.			
								dito obligacje tyt.			
								Austr. noty bank.			
								dito renta papierowa			
								Austr. renta srebrna			
								Polskie listy likw.			
								Ros. listy zast. na grn.			
								Ros.-amer. poz. z 1870 r.			
								dito dito 1871 r.			
								Rosyjskie noty bankowe			

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.